NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XII. Nr. 7 (3253) Wilno, Wtorek 8 stycznia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Porozumienie włosko-francuskie zostało osiągnięte

Szeroki zakres kwestyj uzgodnionych. — Uznanie zbrojeń niemieckich za nielegalne

Treść podpisanych dokumentów

RZYM, (Pat). Dziś o g. 20.50 w pałacu Weneckim, Mussolini i Laval odbyli ostatnią rozmowę, po której nastąpiło podpisanie układu zawartego w toku rozmów rzymskich. Po podpisaniu układu szef rządu włoskiego i francuski minister spraw zagranicznych złożyli deklarację.

PARYŻ, (Pat). Specjalny korespondent Havasa donosi z Rzymu: Teksty dokumentów podpisanych w Rzymie zredagowane zostały ostatecznie dopiero dziś rano przez podsekretarza stanu Suvicha i sekretarza gen. Quai d'Orsay Legera wraz z ich współpracownikami. W ostatecznej formie zawierają one:

1) oficjalny komunikat w sprawie sharmonizowania poglądów dwu rządów zarówno w sprawach francusko-włoskich jak i głównych zagadnień polityki ogólnej,

2) protokółu, w którym Francja i Włochy zobowiązują się do wzajemnego porozumienia się w razie nowego zagrożenia niepodległości Austrji. Protokół ten zaleca równocześnie państwom sąsiadującym z Austrją i państwom sukcesyjnym przyłączenie się do tej inicjatywy i podpisanie między sobą paktu, w którym zobowiązują się do wzajemnego poszanowania i niemieszania się w wewnętrzne sprawy drugiego państwa,

3) trzy projekty konwencji kolonjalnej. Jeden z nich reguluje statut Włochów w Tunisie, dwa inne ustalają ustępstwa terytorjalne przyznane przez Francję Włochom w Libji południowej i Somalji,

4) protokół w którym rządy francuski i włoski interpretują deklarację 5 mocarstw o równości praw z dnia 11. XII. 32 r. i oświadczają, że uważają zgodnie zbrojenie się Niemiec za nielegalne, dopóki nie zostanie zawarty specjalny układ w tej sprawie między Rzeszą niemiecką a wielkiemi mocarstwami.

KOMUNIKAT URZĘDOWY

RZYM, (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat: Szef rządu włoskiego i francuski minister spr. zagr. Laval zakończyli rokowania francusko - włoskie podpisując układy tyczące się interesów obu państw w Afryce oraz akty, które stwierdzają wspólny punkt widzenia swych rządów na sprawy natury europejskiej.

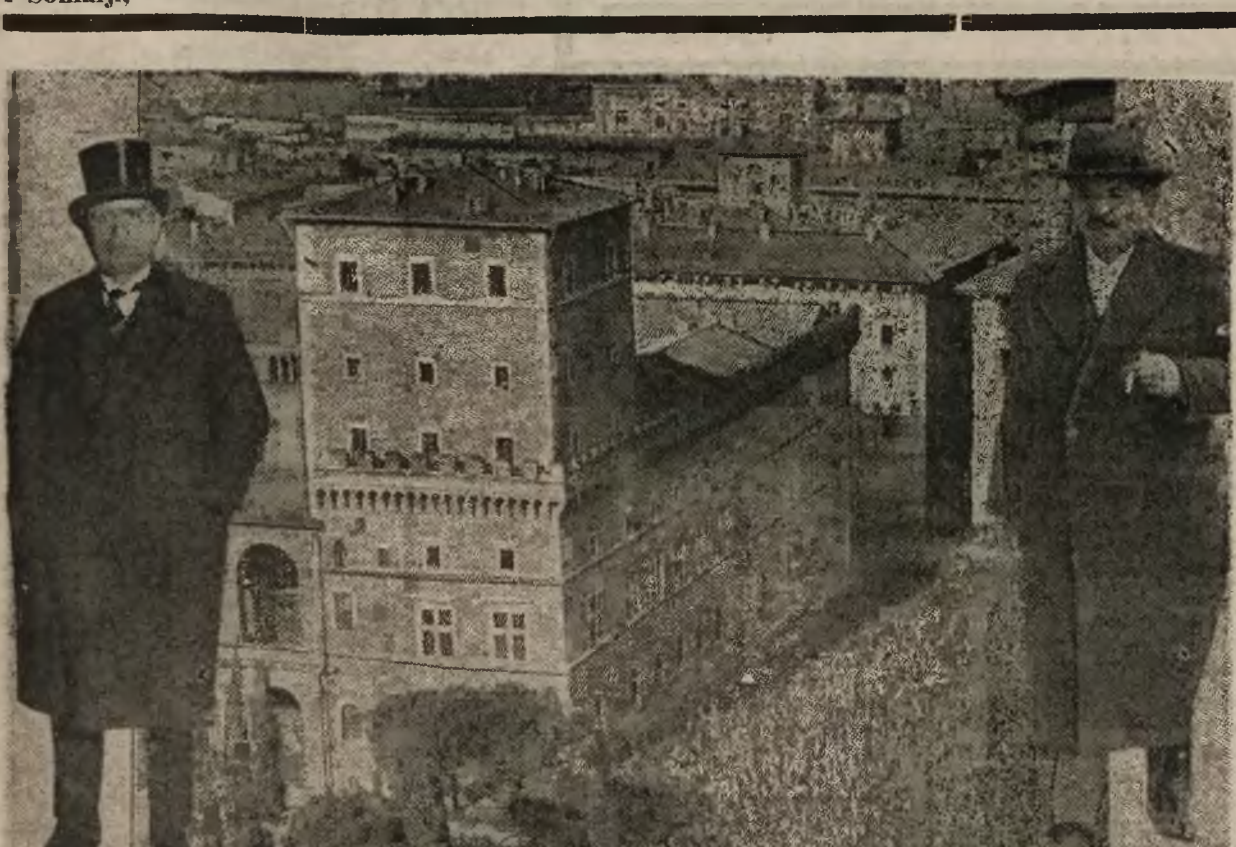
Mussolini i Laval stwierdzili zgodę obu rządów co do konieczności wielostronnego porozumienia na temat spraw Europy środkowej. Mussolini i Laval postanowili, że koncepcja przez nich przyjęta zostanie przedłożona w jaknajkrótszym czasie do zbadania państwom zainteresowanym. Ponadto Mussolini i Laval zgodzili się, że w oczekiwaniu zgody na takie porozumienie badać będą wspólnie w duchu tegoż porozumienia wszelkie środki, które byłyby zbadane przed sytuacją.

Ustępstwa terytorjalne Francji na rzecz Włoch w Afryce

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: We wczorajszej rozmowie ministra Lavala z Mussolinim uzgodniono ostatecznie poglądy w dziedzinie zagadnień kolonjalnych jak również szczegóły techniczne porozumienia francusko-włoskiego w sprawie Europy środkowej.

Włochy w myśl opracowanego układu zgodzić się miały na stopniową likwidację przywilejów obywateli włoskich w Tunisie opartych na traktacie z roku 1896. Termin zniesienia tych przywilejów nie będzie dokładnie ustalony, w każdym razie nie będzie mógł nastąpić przed 1965 r.

Francja ze swej strony ustępuje obszerne terytorja w Tibesti, które zostaną przyłączone do Somalji włoskiej, z tem jednak, że granica włoska nie dojdzie do jeziora Czad. Dalej Francja ustępuje część terytorjum Somalji francuskiej na rzecz Erytrei włoskiej oraz część udziału w kolei przechodzącej przez Abisynję i łączącej Somalję włoską z Eretreą.



Mussolini. Miejsce konferencyj: Pałac Wenecki. Laval

Laval u Papieża

RZYM. (Pat). Dzisiejszy ranek spędził minister Laval w hotelu „Excelsior" gdzie konferował z dziennikarzami francuskiemi oraz z ambasadorem francuskim przy Watykanie.

Następnie o godz. 11.30 Laval w t-wie swej córki, ambasadora oraz towarzyszących mu osób pojechał do Watykanu.

Po drodze ludność stolicy zgotowała francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych serdeczną owację. Papież przyjął ministra Francji w bibljotece prywatnej. Laval ofiarował papieżowi trzy francuskie dzieła historyczne o rzadkiej wartości bibljograficznej z wieku XVII. Po półgodzinnej audjencji minister Laval przedstawił papieżowi swą córkę oraz członków delegacji francuskiej.

Papież wręczył francuskiemu ministrowi wielki krzyż orderu Piusa IX.

Anglja współdziała

lecz nie podpisze paktu konsultacyjnego

LONDYN. (Pat). W sprawie paktu konsultacyjnego ze strony brytyjskiej wyjaśniają, że w komunikacie z 17 II. 1930 r. w sprawie Austrji ogłoszonego przez *W. Brytanję, Francję i Włochy stwierdzono zgodność poglądów tych trzech rządów* na konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrji zgodnie z odnośnemi traktatami.

Anglja uważa, że tego rodzaju współdziałanie z Francją i Włochami wystarcza jej i *nie podpisze formalnie paktu konsultacyjnego* proponowanego *w składzie 8 państw,* natomiast w praktyce będzie współdziałać z zaproponowanym w Rzymie paktem

Czy Niemcy przystąpią?

RZYM. (Pat). Sprawa przystąpienia Niemiec do protokułu austrjackiego nie została dotychczas wyjaśniona, nie zapatrują się jednak to pesymistycznie, ponieważ rozmowa z ambasadorem niemieckim w Rzymie i rozmowy przedstawicieli Francji i Włoch na Wilhelmstrasse nie dały wyniku negatywnego.

Rozmowa 3-ch

PARYŻ. (Pat). „Paris - Soir" zwraca uwagę na to, że w czasie niedzielnego przyjęcia w pałacu genewskim minister Laval przez dłuższy czas rozmawiał z ambasadorem Rzeszy von Hasselem. Do tych dwóch rozmówców przyłączyli się następnie Suvich i Mussolini. Rozmowa ta trwała blisko trzy kwadranse i wywołała wśród obecnych żywe komentarze, w których twierdzono, że jest to symbol paktu 3-ch a nawet 4-ch, gdyż Anglja była „reprezentowana" przez telegram sir Johna Simona.

Dziennik przypuszcza jednak, że w czasie rozmowy minister Laval z właściwą sobie szczerością powiedział tylko ambasadorowi niemieckiemu kilka nieco może szorstkich prawd, na które nie mógłby sobie pozwolić podczas dyplomatycznego demarche, Mussolini zaś musiał być zadowolony, że mógł w ten sposób wykazać, iż jego rozmowy z ministrem Lavalem nie mają charakteru ekskluzywnego.

Wizyta prezydenta Senatu gdańskiego w Warszawie



Prezydent Senatu w. m. Gdańska przybył wczoraj do Warszawy z oficjalną wizytą.

WYJAZD Z GDAŃSKA.

GDAŃSK, (Pat). O północy pociągiem pośpiesznym wyjechali prezydent Senatu gdańskiego Greiser i senator Huth do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

Na dworcu zjawił się radca Ziętkiewicz, szefowie polskich urzędów w Gdańsku, członkowie Senatu gdańskiego i przedstawiciele prasy.

PRZYBYCIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek w godz. rannych przybył do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty prezydent Senatu w. m. Gdańska **Adolf Karol Greiser** oraz sen. **Huth,** którym towarzyszą radca Senatu **Boettcher,** radca dr. **Blume** oraz adjutant kpt. **Koelle.**

Na dworcu Wschodnim, udekorowanym flagami gdańskiemi, powitali przybyłych gości: imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor protokółu dyplomatycznego **Romer,** imieniem p. premjera minister skarbu **Zawadzki,** imieniem ministra spraw zagranicznych dyrektor **Dembicki.** Obecny był również na dworcu komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku **Papee,** przedstawiciele władz miasta Warszawy, wyżsi urzędnicy MSZ itd.

Do Warszawy przybyli pozatem kierownik biura prasowego Senatu gdańskiego dr. **Woenckhaus** oraz dyrektor naczelny „Danziger Vorposten" p. **Zarske.**

WIZYTY I RECEPCJE.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 12 w południe przedstawiciele Senatu gdańskiego w osobach prezydenta Senatu gdańskiego Artura Greisera, sen. Wilhelma Hutha i radcy Senatu dr. W. Boettchera złożyli wizytę premjerowi Kozłowskiemu, o godz. 12.30 ministrowi spraw zagr. Beckowi.

O godz. 13.30 minister spr. zagr. Beck wraz z małżonką podejmował przedstawicieli Senatu gdańskiego śniadaniem, w którem wzięli udział również minister skarbu Zawadzki, min. Schaetzel, wiceministrowie Lechnicki, Bobkowski, komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku Papee oraz kilku innych wyższych urzędników.

Otwarcie wystawy sztuki włoskiej

WARSZAWA. (Pat). O godzinie 15-ej w salonach instytutu propagandy sztuki (IPS) otwarto wystawę sztuki włoskiej pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na wernisaż przybył premjer Kozłowski w imieniu Prezydenta w otoczeniu wyższych urzędników i dyplomatów. Włosi wybrali zgórą 200 eksponatów z ostatniej międzynarodowej sztuki w Wenecji. Jest tam malarstwo, rzeźba, grafika i sztuka zdobnicza.

—ooo—

Pokojowe umizgi Japonji do Chin

TOKIO. (Pat). Jak donosi dziennik „Niczi - Niczi" Japonja zamierza podjąć nową politykę wobec Chin. Polegać ona ma na przyjaznem porozumieniu się z Chinami w sprawie zagadnień pokoju na Dalekim Wschodzie.

Rząd japoński pragnie podjąć bezpośrednie rokowania z marszałkiem Czang Kaj Szekiem. Pozatem dziennik oświadcza, że Japonja gotowa jest poprzeć gospodarczo Chiny, o ile władze chińskie wystąpią przeciwko kampanji anty japońskiej.

Dobrowolna sterylizacja w Anglji?

LONDYN. (Pat). „Sunday Dispatch" donosi, że ministerstwo higjeny wystąpiło z wnioskiem o przeprowadzenie dobrowolnej sterylizacji pewnych grup upośledzonych umysłowo.

Liczba osób, mogących wchodzić w grę, wynosi w Anglji około 230 tysięcy.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 212,60 — 213,60 211.60; Londyn 25.91 — 26.04 — 25.78; Nowy York czek nie notow. Nowy York kabel 5,27 — 5,30 — 5.24; Paryż 34.94 — 35.03 — 34.85; Szwajcarja 171,59 — 172.02 — 171.16.

Dolar 5.26. Dolar złoty 8,91 i pół.

Rubel złoty 4.58 i pół — 4.59. Czerwoniec 1,22.

Pożyczka budowlana 46, dolarowa premjowa 52.75, inwestycyjna 116, stabilizacyjna 68 1/8.

Kto wygrał?

Ważniejsze wygrane loteryjne z poniedziałku.

zł. 50.000 — Nr. 149 716.

zł. 10 000 — Nr. Nr. 9 980, 44 524, 79 529, 114 755, 120 579, 151 952.

Łozorajtis o możliwości porozumienia polsko-litewskiego

W czasie zjazdu „Tautininków" litewskich w dn. 5 b. m. Min. Lozoraitis wygłosił obszerne exposé o litewskiej polityce zagran.

Ustęp tego przemówienia, dotyczący Polski brzmi w obszernem streszczeniu „Wilbi" j. n.:

„Zrozumiałą jest rzeczą również, iż doniosłe znaczenie dla litewskiej polityki zagranicznej posiadają stosunki Litwy z jej południowymi i zachodnimi sąsiadami. Z pierwszym sąsiadem (południowym, Polską, Red. „B. K."), którego wysiłki w kierunku konsolidacji swej teraźniejszości i przyszłości oceniamy dodatnio, jak zresztą każde samodzielne porządkowanie się innych narodów, nie posiadamy stosunków politycznych.

Czyż należy wyjaśniać, dlaczego? Nie możemy zapomnieć, że przed 14 laty, gdyśmy ciężko walczyli o swą niedawno odzyskaną i niedostatecznie wzmocnioną niepodległość, kilkanaście razy większy od nas Naród Polski, który, zdawałby się, zarówno ze względu na swe należycie zrozumiane interesy, jak też i ze względu na uczucia, winienby nas popierać, wykorzystując swą przewagę, odebrał nam najdroższą część naszej ziemi. Opinja światowa potępiła ten czyn. Niestety jednak nie znaleziono środków naprawienia tego naruszenia prawa. A JEDNAK, MAJĄC NA WZGLĘDZIE PRZYKŁADY HISTORYCZNE W STOSUNKACH NARODÓW, NALEŻY SĄDZIĆ, ŻE, JEŻELI BĘDZIE SIĘ SZUKAŁO, DADZĄ SIĘ ZNALEŚĆ METODY, KTÓRE PRZY POCZUCIU HONORU I PRAWA MOGŁYBY PRZYBLIŻYĆ NAS DO DROGI WIODĄCEJ KU SŁUSZNEMU ROZSTRZYGNIĘCIU SPORU".

Nietrudno zauważyć w słowach powyższych zwroty, które zasługują na uwagę, nie słyszeliśmy bowiem od lat 15-tu urzędowego przemówienia w Kownie utrzymanego w tak rzeczowym tonie.

Demarche posła niemieckiego w Kownie w sprawie propagandy antyniemieckiej

Królewiec. (Pat). Urzędowa „Preussische Ztg." donosi, iż niemiecki poseł w Kownie otrzymał polecenie swego rządu pooczynienia kroków u rządu litewskiego w sprawie uprawianej od dłuższego czasu przez prasę litewską i czynniki rządowe litewskie przeciwniemieckiej propagandy w związku z kowieńskim procesem Niemców kłajpedzkich.

Obrady komisji konstytucyjnej Senatu

WARSZAWA (Pat). Obrady komisji konstytucyjnej.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem senatora Targowskiego pierwsze po ferjach świątecznych posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej poświęcone dłuższej debacie nad projektem ustawy konstytucyjnej.

Rozpoczęto od rozdziału 51go „SENAT". Na zarzuty opozycji co do składu Senatu referent senator Rostworowski odpowiada, że nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku pójdzie organizacja społeczeństwa, czy np. dzisiejsze izby zamienią się na reprezentacje gospodarcze, czy w kierunku wyłonienia najlepszych elementów. Odsyła się więc to zagadnienie do ustawodawstwa zwykłego, które jest łatwiejsze do nowelizacji i jako takie lepiej tę sprawę rozwiąże.

Następnie przystąpiono do rozdziału „BUDŻET".

Przy części 8-ej „Siły zbrojne" Woźnicki zauważa, że odbiera się sejmowi możności wypowiadania się ponieważ prezydent może dekretem powołać kontyngent rekruta. Również lepiej byłoby, gdyby nie obarczać Prezydenta odpowiedzialnością za wypowiedzenie wojny. Senator Dąmbski (BBWR): obecne warunki stwarzają możliwość powzięcia odpowiedniej decyzji już nie w ciągu dni ale w ciągu godzin. Bezpieczniej więc będzie, jeśli o wojnie decydować ma wówczas głowa państwa.

Po przerwie obiadowej obradowano na 9-ym rozdziałem „SĄDY".

Przy następnym rozdziale, „ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA". Dąmbski uważa, że obecna koncepcja jest lepsza niż dawniejsza, która przeciwstawiała samorząd organom rządowym.

Przystąpiono do obrad nad rozdziałem 12-ym „STAN ZAGROŻENIA PAŃSTWA" z poprawkami senatora Ehrenkreuza. Makarewicz pyta, jakie swobody będą zawieszone. Sprawozdawca Rostworowski odpowiada że projekt praw obywatelskich nie odbiera.

Następnie sprawozdawca przeczytał poprawki do rozdziału 13-go „Zmiany konstytucji" a ponieważ nikt nie zabrał głosu, również poprawki do rozdziału 14go „Przepisy końcowe.

Na tem komisja ukończyła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy konstytucyjnej. Jutro członkowie komisji mogą zgłaszać poprawki do tego projektu, a po rozpatrzeniu ich przez sprawozdawcę, komisja na swem najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w piątek rano, podda je pod głosowanie.

Eksportacja zwłok ś. p. K. Wyszyńskiego

BERLIN. (Pat). Dziś nastąpiła eksportacja zwłok radcy ambasady polskiej w Berlinie Kazimierza Wyszyńskiego.

O godzinie 8.45 zebrali się w jego mieszkaniu najbliżsi współpracownicy a ambasador Lipski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Potem trumnę ze zwłokami przewieziono do katedry św. Jadwigi, gdzie o godz. 11-ej odbyło się nabożeństwo żałobne.

Trumna ze zwłokami będzie umieszczona w specjalnym wagonie, który będzie przyczepiony do nocnego pociągu pośpiesznego i przybędzie do Warszawy we wtorek.

Plebiscyt w Saarze już się rozpoczął

SAARBRUECKEN. (Pat). Wedle rozporządzenia komisji plebiscytowej, 13 I. biura wyborcze będą czynne od 8.30 do 20-ej. Na kartach będą trzy pytania:

1) *utrzymanie obecnego porządku prawnego status quo,*

2) *złączenie z Niemcami,*

3) *złączenie z Francją.*

Przy każdem pytaniu figuruje kółko. Głosujący winien wpisać krzyżyk do jednego z kółek. W lokalu wyborczym nie wolno mówić, jak się głosowało lub na kogo zamierza się głosować. Niemieckie pozdrowienie „Heil Hitler" też jest wzbronione w lokalu wyborczym. Osoby witające się w ten sposób będą uważane za ujawniające swój zamiar głosowania na rzecz Niemiec i stracą prawo głosu.

Dla osób zajętych pracą w dniu plebiscytu zarządzono od dziś składanie głosów. Zarządzenie to obejmuje w Saarbrucken 2.200 osób. Dotychczas głosowało kilkadziesiąt. W przedterminowem głosowaniu biorą też udział więźniowie w liczbie 200 osób, w tem 8 niewiast.

Olbrzymia katastrofa kolejowa Z. S. R. R.

Zderzyły się dwa pociągi pośpieszne. — Akt sabotażu?

MOSKWA. (Pat). Na linji kolejowej Moskwa — Leningrad, między stacjami Torbino i Wiałką wydarzył się wielki wypadek kolejowy.

Pociąg pośpieszny najechał na inny pociąg również pośpieszny, przyczem szereg wagonów zostało zdruzgotanych a trzy spalone. Jest wielu zabitych i rannych. Liczby ich źródła sowieckie przemilczają.

O rozmiarach wypadku świadczy wysłanie 4-ch pociągów ratowniczych. Dochodzenie prowadzi specjalna komisja śledcza. Prasa zapowiada, że proces przeciwko winnym wypadku odbędzie się pojutrze.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w związku z wypadkiem na linji Moskwa — Leningrad aresztowano szereg urzędników kolejowych.

Utrwala się przekonanie, że wypadek, spowodowany został aktem sabotażu. Ani zarząd kolei, ani komisarjat ludowy spraw wewnętrznych nie podał jeszcze liczby ofiar. Jak słychać, wydobyto już przeszło 20 trupów.

Proces Hauptmanna

Zeznanie wychowawczyni

NOWY YORK. (Pat). Dziś we Flemingtonie rozpoczął się drugi tydzień procesu o porwanie i zamordowanie dziecka płk. Lindbergha.

Pierwsza dziś zeznawała wychowawczyni dziecka, który w tragicznym dniu bawiła się z dzieckiem i szyła mu koszulkę. Gdy jej pokazano tę koszulkę, znalezioną przy zamordowanem dziecku panna Gow dostała ataku płaczu, poznając koszulkę.

Mgła w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Ubiegłej nocy ogarnęła Paryż ciemna mgła, która nie rozproszyła się po wschodzie słońca. Wobec panującej ciemności wszystkie samochody jeżdżą z zapalonemi latarniami. We wszystkich mieszkaniach i sklepach palą się lampy. Mgła o barwie żółto-ołowianej nie przepuszcza zupełnie promieni słonecznych.

Kronika telegraficzna

— **PIRACI.** Z Honkongu donoszą, że 20 mil od tego miasta piraci napadli na parowiec chiński zdążający do Makao, przyczem zabrali trzech Chińczyków jako zakładników. Jest to pierwszy po dłuższym okresie napad piratów z zatoki Bias, która patrolowana była przez specjalne okręty.

Austrja u progu nowego roku

(Od naszego korespondenta)



Kanclerz Schuschnigg

Wiedeń, w styczniu 1935.

Austrja powojenna, rzecby można śmiało, przeciwieństwo do dawnej monarchji Habsburgów, nietylko pod względem rozmiarów swych i składu narodowościowego, lecz również jako **kraj pozbawiony wszelkich aspiracyj do imperjalizmu** i przewodzenia nad innemi ludami, ta młoda Republika Austrjacka zwraca jednak dziś znowu na siebie uwagę międzynarodowych czynników po litycznych ze względu na to, że tu właśnie, w sercu Europy Środkowej znalazł się ponownie klucz sytuacji politycznej nietylko nad Dunajem, lecz na całą Europę, a zwłaszcza na jej rejon południowo-wschodni.

Tu bowiem **walczy już od szeregu lat** o prawo pierwszeństwa **ekspansja niemiecka z ekspansją włoską**, a po zwycięstwie tej ostatniej staje do rywalizacji nowy czynnik w postaci wpływów francuskich, jeżeli nie bezpośrednich, to poprzez satelitów Francji — państwa Małej Ententy.

Niewątpliwie sprawa austrjacka, będąca rdzeniem problemu organizacji po koju w dorzeczu Dunaju była jednym z głównych tematów, poruszanych w dyskusjach Mussoliniego z Lavalem podczas jego ostatniej wizyty w Rzymie.

Należy oddać sprawiedliwość rządowi dr. Schuschnigga, że potrafił on w sposób zręczny wykorzystać zainteresowanie mocarstw niepodległością Austrji i nietylko zabezpieczyć niepodległość swego państwa na linji wypadkowej dążeń swych wielkich kontrahentów, lecz nadto salwować swą godność państwową, **odrzucając dumnie gwarancję niepodległości Austrji ze strony państw Małej Ententy,** o ile gwarancja ta nie będzie powszechną; i dalej wyrażając gotowość **zawarcia z Rzeszą Niemiecką układu na zasadach równego z równym** o wzajemnem niemieszaniu się do swych spraw wewnętrznych.

W ten sposób swą zręczną polityką zagraniczną zdołała Austrja zapewnić sobie ostatnio na terenie międzynarodowym prestiż przekraczający znacznie jej istotną dzisiejszą siłę i wielkość.

Równocześnie stoi jednak przed rządem związkowym drugie zagadnienie — wewnętrzne do rozwiązania, zagadnienie, które po zeszłorocznych krwawych zajściach w Austrji a zwłaszcza po morderstwie kanclerza Dollfussa, nabrało specjalnego zaognienia.

Narażona od wewnątrz na coraz silniejsze propagandę anschlussową, prowadzoną pod hasłem narodowem przez elementy hitlerowskie uciekła się Austrja do systemu zastrzyku ochronnego przez **przelicytowanie Hitlera kultem nacjonalizmu niemieckiego,** opartego na wiel kich tradycjach narodu w przeciwieństwie do metod nowatorskich i nieraz drastycznych, stosowanych w Trzeciej Rzeszy.

Okazało się, że metoda ta została szczęśliwie wybrana. Szerokie warstwy społeczeństwa, w których patrjotyzm narodowy niemiecki był silnie rozwinięty, znalazły ujście dla swych uczuć narodowych w obronie Austrji, jako strażniczki starej kultury niemieckiej przed brutalnym naciskiem Berlina.

Dziś hasło narodowe niemieckie jest powszechnie w Austrji wyznawane i bywa głoszone przez tych wszystkich, którym na poparciu ze strony opinji publicznej zależy. Podniósł je kanclerz Schuschnigg w swem noworocznem przemówieniu, którego myślą przewodnią było zjednoczenie narodu pod sztandarem obrony niepodległości Austrji; głosi je hr. Stahremberg w swej Heimwehrze, mającej program faszystowski: mówił o niem również przedstawiciel opozycji, głowa kościoła protestanckiego w Austrji, ks. Heinzelmann w swem ostatniem przemówieniu z okazji Nowego Roku.

W przeciwieństwie do przedwojennej wielonarodowościowej monarchji Habsburgów **konsoliduje się dziś mała Austrja narodowo - niemiecka,** która po trafiła pogodzić postulat swej niepodległości z zasadą narodową i oparła się w ten sposób zwycięsko zakusom anschlussowym Berlina.

W ten sposób polityka austrjacka zarówno w dziedzinie zagranicznej, jak i wewnętrznej, zabezpieczyła narazie to państwo od narzucenia mu Anschlussu z Berlina. Jakie będą jednak skutki rozbudzonego dziś więcej niż kiedykolwiek i wzbierającego nadal na siłe nacjonalizmu niemieckiego w Austrji, to wykaże przyszłość którą postaramy się oddać ba cznie śledzić, informując czytelników o stopniowym rozwoju wypadków nad Dunajem. **J. Gr—ski.**

Zamach na Starhemberga?



Ks. Starhemberg

BERLIN, (PAT). — Prasa dzisiejsza doniosła z Wiednia alarmujące wiadomości o dokonaniu wczoraj na jednym z przedmieść wiedeńskich zamachu rewolwerowego na jadącego otwartym samochodem wicekanclerza Austrji, przewódcy Heimwehry księcia Starhemberga. Dano dwa strzały rewolwerowe. Starhemberg wyszedł bez szwanku, natomiast towarzyszący mu żołnierz Heimwehry został ranny. Dwaj sprawcy, rzekomo komuniści, zostali aresztowani. Zamach wzbudził w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Wedle dalszych wiadomości, zamachu dokonano na przedmieściu w chwili, gdy Starhemberg po wylądowaniu na lotnisku Aspern wracał samochodem do miasta. Policja uważa, że w samochodzie nie znajdował się Starhemberg. Zamachowcy zaczaili się po obu stronach drogi prowadzącej z lotniska Aspern do Wiednia. Samochód, marki Austro-Daimler, podobny był do tego, którego używał zwykle Starhemberg. Jedna z kul rewolwerowych przebiła ścianę samochodu oficera Heimwehry Zellego.

Komunikat urzędu kanclerskiego przedstawia zamach na Starhemberga zupełnie inaczej niż prasa. Według tego komunikatu zamach był skierowany przeciwko księciu Starhembergowi, lecz Starhemberg nie znajdował się w samochodzie. Komunikat urzędowy twierdzi, że nie dano strzałów rewolwerowych, lecz tylko stłuczono kamieniem szybę ochraniającą od wiatru.

Hawas zaprzecza

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Wiednia: Samochód, wiozący członków Heimwehry, był ostrzeliwany wpobliżu Wiednia. Pozatem samochód, należący do Heimwehry, uległ wypadkowi w Górnej Austrji. Oba powyższe wypadki dały asumpt do pogłoski, że dokonano zamachu na księcia Starhemberga.

Koła kompetentne zaprzeczają powyższej wiadomości, oświadczając, że książę Starhemberg od tygodnia przebywa w. Linzu.

Wysadzono magazyn amunicji

WIEDEŃ, (PAT). — Urzędowo komunikują, że w Blumau, wpobliżu Wiener Neustadt dokonano zamachu, wysadzając w powietrze magazyn amunicji. Sprawców dotychczas nie ujęto

W 15-tą rocznicę wyzwolenia Letgalji



W Dyneburgu odbyły się uroczystości związane z obchodem 15-ej rocznicy wyzwolenia tego państwa przy współudziale armji polskiej. Na uroczystości te przybyła delegacja armji polskiej z gen. Skwarczyńskim na czele.

Na zdjęciu — gen. Skwarczyński w otoczeniu przedstawicieli rządu łotewskiego i armji łotewskiej, posła Rzplitej i członków delegacji polskiej wygłasza przemówienie po rewji wojskowej na placu Wolności.

Taniec i tancerze

Najbardziej spontanicznym wyrazem wzruszeń były od wieków ruchy, układające się pod rytm melodji. Taniec odnajdujemy u najpierwotniejszych plemion, widzimy jego zarysy na freskach i rysunkach hinduskich, egipskich, w słabych próbach odtworzenia życia jaskiniowego na ścianach grafitów i płyt kamiennych. Pradawne legendy o bohaterach i pięknościach, o królewnach i kochankach, mity o bogach i czarodziej kach, jakże często mają za temat taniec, odgrywający rolę nie tylko rozrywki, plastycznej rozkoszy, ale religijnego obrządku. Taniec przed bóstwem, był aktem hołdu i przechodził w boski szał rytmu, który opętańczo oszałamiał wykonawców. Kapłanki Menfisu i Kartaginy tańczyły przed tajemniczą Thanit, w obrządkach eleuzyjskich taniec był jedną z najważniejszych chwil, kręcili się w religijnej ekstazie derwisze. Tańczyła Salambo w świątyni, tańczyła Salome przed Herodem, tańczył król Dawid przed Arką Przymierza. Pląsy pięknych, wiotkich kapłanek i dziewic, były nieodzownym szczegółem każdego programu obrządków religijnych wszystkich ludów świata. Niema tak pierwotnego ludu na kuli ziemskiej żeby nie miał swego tańca, wyrazu swych uczuć najintymniejszych, wyładowania wzruszeń erotycznych lub sakralnych.

I jakaż olbrzymia skala Tak wielka, jak wielka jest różnica pomiędzy duszą czarnego Murzyna z głębi Afryki, a duszą grecką z okresu Peryklesa. Różną w zewnętrznych objawach, a jednakową w wewnętrznych porywach. Bo wtedy, gdy pod białemi perystylami Propilejów przesuwały się szeregi biało lub kolorowo drapowanych Greczynek i Rzymianek w harmonijnych ruchach pod dźwięk fletni i rogów, hen, w nieodkrytych jeszcze na szczęście dla nich głębinach Afryki, wolni od europejskiej cywilizacji Murzyni, wiedli sabbat szalonego tempa swych wytupywań przy pod niecającem biciu w głucho brzmiące bębny, a hen na północy, słowiańskie plemiona pląsały w len i skóry odziane pod muzykę kobzy i gęśli. Powolutku, w fałdach jedwabiu sunęły japońskie gejsze przy akompanjamencie twardych uderzeń koto, w gorących oparach wyspy Jawy, leniwym kołysaniom się towarzyszą cudne dźwięki gamelanu, na który się składają metalowe gongi i ksylofonty, arabskie skrzypce brabat i miedziane cymbały saron. W nieodkrytej jeszcze, (na szczęście dla niej) Ameryce, wolne i niemodrowane przez białą rasę miedzianoskóre ludy Peru, Meksyku, Kanady, tańczyły swe tańce namiętne i szybkie, lub powolne i poważne, zależnie od obrządku i klimatu, tańce kwiatów i ptaków, taniec wojowników koło pala męczarni i skalpów wrogów. Tańce weselne, wiosenne, miłosne, tańce obrzędowe, wojenne, tańce zawodowych ta lotnic, niewolnic i heter, tańce patrycjuszek i kasztelanek, kapłanów i rycerzy, giermków, paziów i pacholąt, błaznów i wagantów, taniec wśród mieczów i róż na rozpalonych rusztach i na kwietnych łąkach, na górskich ścieżkach zbójnicki i na nadmorskich łąkach Bretanji la ridé, namiętne tanga i powolne pawany, tańce średniowiecza, później sze setki nazw, stylów, sposobów para dowania w strojach, podnoszących urodę kobiet i mężczyzn, w tych czasach, kiedy i oni stroili się tak, jak w całej naturze stroi się samiec, by się podobać samiczce.

Sztuka taneczna wykwitła do wymiarów racji stanu na dworze francuskim za Ludwików; sam król jegomość raczył tańczyć, przebierać się, maskować i wywijać piruety, jakże więc nie mieli tego naśladować wszyscy „pomazańcy" i wszystkie dwory i dworki.

Historja tańca jest tak obszerna jak każdej innej dziedziny życia społeczeństw. Etnograficznie i chronologicznie, przedstawia nader ciekawe cechy charakteryzujące narodowości, ewolucję smaku, stylów i obyczajów. Inny był taniec ludu, inny wielmożów.

Bywały epoki, kiedy modne były tańce powolne, inne, kiedy rytm przyśpieszony obowiązywał. Najzabawniejszą bodaj ewolucją pojęć odnośnie do przyzwoitości tego lub owego tańca możemy zanotować za naszych czasów. Na własne oczy czytałam w roku mn. w 1905—9 list zacnej i rozumnej damy wileńskiej, błagający inną damę, by nie sprowadzała do Wilna pary tanecznej z Warszawy, mającej produkować tango, gdyż to jest takie bezeceństwo, że katolik nie może na to patrzeć! N. B. ta sama dama w 1928—30 patrzyła bez bólu jak jej wnuczki wykręcają się w tym tańcu „zbójów boliwijskich" i jakoś to prze żyła. Ale należy pamiętać, że za czasów II Cesarstwa, i wszechwładnego panowania rozkosznych walców Strausa, za-

Przed ślubem Juljany holenderskiej



Ks. Juljanna

Nie zdążyły jeszcze przebrzmieć echa uroczystości ślubnych na dworze angielskim, gdy oto szykuje się drugie wesele. Tym razem na dworze holenderskim. Księżniczka Juljanna, córka królowej Wilhelminy, a jednocześnie następczyni tronu Niderlandów ma niezadługo poślubić księcia Fryderyka Franciszka von Mecklenburg.

INTRYGUJĄCE PRZYGOTOWANIA.

Właściwie mówiąc, oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo, nietylko o ślubie, lecz nawet o zaręczynach. Wszystko oparte jest narazie na domysłach i komerażach osób zbliżonych do dworu holenderskiego. Oficjalnie nie czas jeszcze mówić o weselu, skoro nie zakończyła się żałoba po zmarłym przed kilku miesiącami małżonku królowej — matki. Pozatem nie jest też wykluczona możliwość, że sfery oficjalne milczą dla tego, że... na nic się jeszcze nie zanosi. Alboż to pierwszyzna w dzisiejszym plotkarskim i chciwym na sensacje świecie ożenić kogoś, zaręczyć, pogrzebać — zanim osobom bezpośrednio zainteresowanym przyszło to na myśl uczynić?

Nie bywa jednak ponoć dymu bez ognia. Pogłoski o rychłem narzeczeństwie, a co zwykle za tem idzie — i małżeństwie księżniczki Juljanny opierają się na zgoła poważnych przesłankach. Oto one:

Królowa Wilhelmina wydała polecenie przygotowania pałacu królewskiego w Amsterdamie do recepcyj, zakrojonych na większą liczbę osób. Była to rzecz niezwykła, gdyż recepcje we wspomnianym pałacu odbywają się nader rzadko i to w dni ściśle na długo zgóry określone, a więc powiedzmy w święto narodowe, imieniny królowej i t. p. Skądże przeto ta nagła decyzja królewska, która postawiła na nogi całą służbę pałacową w Amsterdamie z marszałkiem dworu na czele? Skąd to polecenie, które zelektryzowało drzemiący dwór holenderski i związaną z nim śmietankę arystokratyczną? Coś w tem musi być. Ale co? Oczywiście zaręczyny Juljanny.

Przesłanka druga: Księżniczka Juljanna kilkakrotnie w niewielkich odstępach czasu jeździła do Luksemburgu, gdzie spędzała po kilka tygodni. W jakim celu to czyniła? Oczywiście, by się spotykać z wybrańcem swego serca — księciem Mecklenburskim.

Trzecia przesłanka: Księżniczka Juljanna sprowadziła do siebie nadwornego jubilera, jednego z tych sławnych złotników, może potomka tego złotnika, którego córkę Bogusław Radziwiłł skrzywdził na czci niewieściej, zwalając chytrze winę na piechurów hiszpańskich. Z jubilerem odbyła księżniczka dłuższą naradę, w której wyniku jubiler zgłosił się po pewnym czasie znowu do pałacu, przynosząc w wyłożonych aksamitem pudełkach kilka kosztownych i gustownych drobiazgów. Każdy z nich nosił inicjały młodego księcia, lub herb Mecklenburgów. Szczególną uwagę zwracały prześliczne złote spinki z perłami. Wszystkie te precjoza zwinęła księżniczka w osobną paczkę, dołączyła liścik „różowy a krótki“ i poleciła zaufanej, dyskretnej osobie nadać przesyłkę pod wiadomym adresem.

Zaufana i dyskretna osoba znakomicie wywiązała się z polecenia, nie zapomniawszy przytem szepnąć o swej doniosłej misji osobom trzecim, widocznie mniej dyskretnym, gdyż dzisiaj wie o niej świat cały.

Zestawienie wszystkich wyliczonych powyżej a intrygujących poczynań prowadzi niezbicie do wniosku, że na dworze holenderskim zanosi się na wesele.

MUS PRZYRODZONY I DYNASTYCZNY.

Księżniczka Juljanna orańska zrywa tedy z panieństwem. Czas to najwyższy. Dorodna dziewoja liczy sobie już ćwierć wieku. Nie jest to zbyt dużo (księżna Kentu ma więcej latek), ale nie jest też tak mało, by można było odkładać kobierzec ślubny ad calendas graecas. Kobiety północy dojrzewają później niż kobiety południa, ale gdy już dojrzewają, to „der mächtige Naturtrieb“ — jak mawiał prof. Krafft Ebbing — nie da się tak łatwo stłumić. Zwłaszcza, że w przypadku księżniczki Juljanny względy dynastyczne też grają niepoślednią rolę. Poczciwe tłuściochy holenderskie nie mogą przecież pozwolić na to, by wygasła szlachetna linja Oranien — Nassau, która od tylu lat rządzi Niderlandami. Wprawdzie chodziłoby tu tylko o cienką głość po kądzieli, lecz i to ma swoje znaczenie.

TYP RUBENSOWSKI.

Księżniczka Juljanna nie ma w sobie nic z wiotkości włoskiej Jolanty czy ostrości rysów greckiej Maryny (obecnej synowej króla angielskiego). Zgodnie z tradycyjnym, uwiecznionym przez mistrzów pendzla szkoły flamandzkiej typem kobiet niderlandzkich, Juljanna jest pełna, może nawet nieco otyła. Cecha ta, będąc kompletnem zaprzeczeniem cech ekranowego „wampa“ nadaje księżniczce limburskiej charakter spokojnej, zrównoważonej, dobrotliwej niewiasty, tak solidnej, jak solidne jest holenderskie kupiectwo. Gogol wyraził się w „Martwych duszach“, że tak się jakoś dzieje, że ludzie korpulentni budzą zwykle większe zaufanie, aniżeli chude wiercipięty. Gdy człek korpulentny — przytaczam dalej opinję Gogola — zasiądzie na krześle, to tak solidnie i gruntownie, że jeżeli runie, to tylko wraz z krzesłem. Życiowe spostrzeżenia Gogola dałyby się cudownie przenieść na osobę księżniczki holenderskiej.



Ks. F. F. von Mecklenburg

NARZECZONY.

Wybraniec księżniczki jest młodszy od niej o cały rok. Liczy lat 24. Z fotografji trudno orzec, czy książę Mecklenburg jest piękny czy też nie, a przynajmniej czy ma wyrazistą i inteligentną twarz człowieka myśli i czynu, czy też banalne rysy zwykłego zjadacza chleba. Nie przesądzajmy tej sprawy i nie podawajmy w wątpliwość gustu sympatycznej księżniczki Juljanny. O księciu meckienburskim wiadomo, że jest spokrewniony ze wszystkiemi niemal domami panującemi w Europie, że figuruje w Almanachu Gotajskim na poczesnem miejscu i że siła rzeczy, nie spowoduje mezaljansu księżniczki Juljanny. **NEW.**

HUMOR

WZGLĘDY

— Czy mogę przyjść jutro? — pyta wierzyciel.

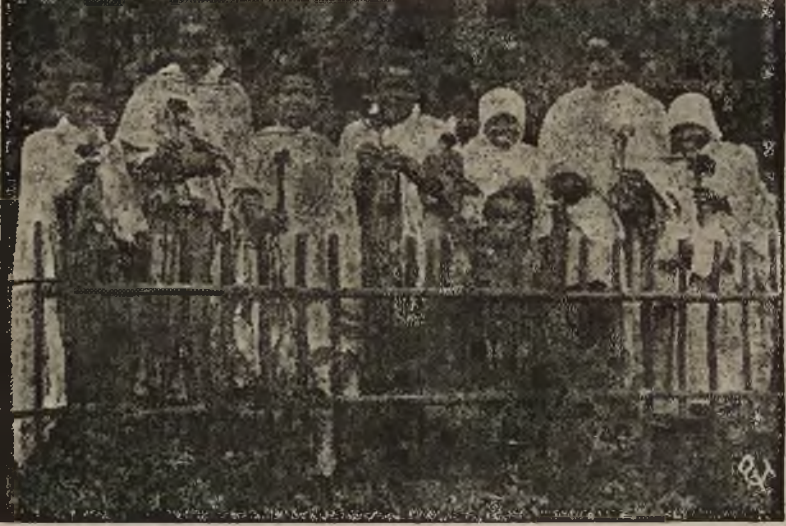
— Owszem, ale popołudniu — odpowiada dłużnik — lekarz, pomyślą, że jest pan pacjentem. (Le Rire).

ELEGANT.

— Ileś zapłacił za ten piękny garnitur?

— Trzydzieści, nie licząc kosztów sądowych. (Punch).

Nowy Rok w Abisynji



Zdjęcie nasze przedstawia scenę składania życzeń noworocznych przez dziewczęta abisyńskie plemienia Galla. Wedle tamtejszego zwyczaju wraz z życzeniami składa się kwiaty.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

PIĘTNO

Jedno z wczorajszych pism warszawskich doniosło, że sędzia w Texas w Stanach Zjednoczonych, wydał bardzo ostry wyrok na pewnego pijaka. Oto kazał mu na każdej dłoni wypalić literę „H“.

Wspomniane pismo warszawskie ograniczyło się do tej parowierszowej notatki. Ja jednak, że posiadam dalsze dane, jak uważam wcale ciekawe, dotyczące tej sprawy i pozwolę sobie podzielić się niemi z czytelnikami.

* * *

Oto, gdy wyrok ten ogłoszono, ogólny strach padł na pijaków w Texas, a całą niepijącą ludność ogarnęła wielka radość. Nareszcie skończy się z tem obrzydłem pijaństwem, mówiono. — Straszliwie napiętnowany pijak, po opuszczeniu miejsca kaźni chciał się powiesić, ale na szczęście (wiadomo pijacy miewają czasem szczęście) sznurek się urwał i samobójca został uratowany.

Cóż miał robić? Chodził po mieście jak struty, a potem począł pracować. Jednakże już pierwszy zarobek przepił.

— Trudno — powiedział sobie — i tak i tak jestem napiętnowany. Nie mogę przecież przez całe życie chodzić w rękawiczkach, gdy całe miasto wie, że mam piętno.

Zarówno trzeźwi, jak i pijacy w całem Texas patrzyli na niego zpodełba, ale nie bez pewnego szacunku:

— Oto człowiek napiętnowany — mówili, trącając się łokciami, gdy przechodził. — Ileż to trzeba wypić i jak się upić, ażeby na taką karę zasłużyć!

Pijak udawał, że nie zwraca na to uwagi, ale stawał się osobą coraz bardziej interesującą.

* * *

Wydając swój wyrok sędzia zapowiedział, że ukarze podobnie każdego innego pijaka, który się tak upije jak tamten. Nie dawało to spokoju różnym pijakom z pod ciemnej gwiazdy, których w Texas nie brakło.

Gdy pewnego razu nasz pijak wszedł do jednej z knajp i siadł spokojnie w kącie, podszedł do niego z grona pijusów jeden i powiedział:

— „Szanowny panie, czy nie zechciałbyć mi pan powiedzieć: ile wypił pan wówczas, gdy w następstwie został pan napiętnowany?

— A to poco? — zapytał zdziwiony pijak.

— Dlatego — odparł uprzejmie pytający, że założyłem się o grubsze pieniądze, że wypiję więcej i nie zostanę napiętnowany.

— A wobec tego, służę, rzekł grzeczny pijak i wymienił olbrzymią cyfrę kieliszków.

Zakład przeprowadzono. Niestety zakładający się przegrał. Został napiętnowany przez niemiłosiernego sędziego, również jak i pięciu innych, którzy usiłowali go naśladować.

Jak to bywa w Ameryce, zakłady poczęły się mnożyć. Wreszcie dwóch ludzi wygrało nawet zakład, ale jeszcze cały szereg przegrał.

* * *

Minęło sporo czasu. Napiętnowanych przybywało, ale szanowano ich coraz więcej. Porządni ludzie mówiono, a tylko pokrzywdzeni przez los. Powoli piętno stało się jakgdyby znaczkiem przynoszącym zaszczyt, o który poczęła ubiegać się nawet młodzież.

Mówią, że stan Texas, w Pol. Stan. Zjedn. A. P. stanie się wkrótce najbardziej pijackim ze wszystkich. **WEL.**

dnej pannie z szanującej się rodziny nie wolno było nieprzyzwoitego tańca tańczyć, musiała z tem czekać aż zostanie mężatką!

Od lat około 20 taniec artystyczny, uczony, przeszedł granice banalnego baletu w tiulach i przybrał znów rozmiary ogromne, sięgając wyżyn sztuki prawdziwej. Zaczęło się to może od genjalnej w swoim rodzaju Isadory Dunkan. Jak ta nieładna, o długiej szyi i niezbyt harmonijnie zbudowana kobieta, potrafiła wywołać cudowne wrażenie doskonałej harmonji, piękna i roztaczać magją ruchów całe obrazy, tego patrząc na nią i słuchając wybuchów zachwytu zrozumieć było trudno. Ale tak było. Inny rodzaj, tęczowych świateł i gry barw elektrycznych reflektorów, wynalazła również Amerykanka Loie Fuller, wywołując prześliczne nowe efekty, swemi 20 metrowemi fałdzistemi szatami, mieniącemi się kolorowo. Potem zaćmiły wszystkich i wszelki genre, rosyjskie balety Diagilewa, dla których Paryż oszalał w latach 1910—12. Soliści tego cudownego zespołu kobieta — elf Pawłowa, kruczowłosa piękność Karsawina, oboje Fokinowie, i nadewszystko rodak nasz, nieprawdopodobny Niżyński, bożek tańca, fenomen, który unosił się w powietrze i spływał na ziemię z tajemniczym uśmiechem i spojrzeniem dziwnych oczu, zachodzących na skronie a w pantominach jak np. Narcisse i Żar Ptica wywierał wstrząsające wrażenie wyrazistością twarzy, wszyscy oni byli czemś skończenie pięknem, doskonałem i dającem rozkosz artystyczną bez granic. Bo wszak ich ruchom prześlicznym, wywołującym w rytmie krwi te same poruszenia i tempo, towarzyszyła piękna muzyka Strawińskiego, Ravela, Czajkowskiego, Mussorgskiego, Rimski-Korsakowa i in. a kostjumy, rysowane przez najlepszych malarzy, dopełniały doskonałej piękności widowiska. Obecnie sztuka tańca kwitnie w najlepsze. Polska może się poszczycić świetnymi talentami, w dziedzinie jednak baletu jedynie, w którym Loda Halama mogłaby mieć sławę europejską. We Francji kwitnie taniec wyższej kategorji, promowany przez Idę Rubinsztein, dawną interpretatorkę sławnego Świętego Sebastjana Gabriela d'Annunzio. Nadmiernie wysoka i chuda, czarna Ida, występowała tej zimy jako śpiewaczka, mimiczka i tancerka, w finansowanych przez siebie imprezach. Największe sławy stolicy A. Gide, P. Valery, M. Ravel, Benois, współpracowali z artystką, a z obcych Strawiński, Fokin, Honegger. Wystawiła różne ich utwory z tańcem i deklamacją, historyczny obraz „Diane de Poitiers“ Iberta, z tańcami Fokina, „Semiramidę“ według libretta Valery'ego, „Persefonę“ Strawińskiego i Gide'a.

Krytyka jednak stwierdziła, że w tych widowiskach przeważał element dekoracyjny i deklamacyjny nad tanecznym; może wiek Idy Rubinsztejn był tego przyczyną, nie każda może jak Mistinguett, fikać do 60 roku życia. W operze Paryskiej dał Lifar balet „Giration“, kompozycję Pierné i „Poliszynela“ Nabokowa, przeróbkę z włoskiego Pulcinella z XVII i XVIII w. w niezmiernie barwnych, groteskowych strojach stylowych. Oryginalny jest balet Joosa do muzyki Cohena w Synu Marnotrawnym. Uciekinier z Sowieckiej Rep. H. Weidt, daje tańce kubistyczne, przygodne tancerki prezentują choreografję Kuby, Martyniki, stare, religijne tańce Meksyku, Jawy, Haiti itp. egzotyki; zawsze bajeczne powodzenie ma słynna, szalona w tempie Argentyna, w tańcach hiszpańskich i in. Resztki dawnego baletu Diagilewa osiadły w Monte Carlo, dali tam i w Paryżu bardzo precyzyjnie wykonane pod względem techniki, Miassina „Union Pacific“ do muzyki Lenisha i Nabokowa „Urojeńcy“, do muzyki Aurica przez L. Lichina, zwróciły ogólną uwagę. Bronisława Niżyńska, siostra słynnego tancerza, który obłąkany przebywa w zamku w Czechosłowacji, wystawiła Hamleta, do muzyki Liszta bez powodzenia i inne kompozycje dawniejsze, które się po dawnemu podobały: „Łabędzia księżniczka“, Rimski-Korsakowa, „Pocałunek wróżki“, Strawińskiego i in. w Polsce.

Prócz „Pana Twardowskiego, ostatnio, dowiadujemy się, że mają wystawić w Paryżu balet do muzyki K. Szymanowskiego „Harnasie“ w układzie scenicznym Leona Schillera, w oprawie scenicznej Z. Stryjeńskiej. Treścią będzie życie zbójników i romans Janosika z Karczmarką. Kostjumów przewidują 40 odmian, tyle bowiem rysunków dała znakomita artystka. Wiemy też, że do kompozycji M. Kondrackiego na tematy prasłowiańskie obmyśliła Z. Stryjeńska cały cykl fantastycznych, cudownych obrazów. **H. Romer.**

LEN W POLSCE, A LEN ZAGRANICĄ

Czy nieobliczalna polityka gospodarcza Sowietów, czy zapach prochu unoszący się nad Europą, czy też dążenia autarchiczne wszystkich państw sprawiły, że zagadnienie krajowych surowców włóknistych w ciągu ostatnich kilku lat nietylko nie straciło na aktualności, lecz coraz bardziej się pogłębia i budzi coraz większe zainteresowanie zarówno sfer rządowych, jak i dobrze rozumiejących swój interes przedstawicieli handlu i przemysłu. Ponieważ najbardziej rozpowszechnioną w strefie umiarkowanej rośliną włóknistą jest len, przeto sprawę krajowych surowców włóknistych najczęściej identyfikują ze sprawą lnu i len stał się hasłem zwolenników samowystarczalności włókienniczej nietylko w Polsce, ale i we Francji, Anglji, Niemczech i innych krajach.

Zwyżka lnu, również a może nawet i więcej raptowna, niż Bessa przed 5-ma laty, poruszyła zainteresowane organizacje i zaniepokoiła fachowe czynniki rządowe, stawiając na ostrzu noża kwestję, czy aby wystarczy dla przędzalni zachodnio - europejskich surowca lnianego i czy w wypadku nadzwyczajnych okoliczności będą miały składy intendenckie poddostatkiem tkanin na rozmaite cele wojskowe. My w Polsce możeby być spokojni; nasze władze wojskowe od szeregu lat pieczołowitą opieką otaczają produkcję i przemysł lniarski. Natomiast całkiem groteskowe stanowisko zajmuje ta część naszego przemysłu wielkiego, która przerabia surowce włókniste pochodzenia zagranicznego i wytęża wszystkie swe siły, aby tylko nie dać wzmocnić się produkcji lnu w Polsce, aby tylko lniarski przemysł fabryczny nie stał się dla nich groźnym konkurentem i nie rozwinął się zanadto. Do tego rodzaju posunięć zaliczyć w pierwszej mierze należy walkę przemysłu jutowego o zdobycie na nowo Monopolu Solnego i wprowadzenie tam do opakowania worków jutowych, które, zdawało się, bezpowrotnie z Monopolu Solnego wyrugowane zostały. Następnie, cukrownie nasze, acz pod przymusem rządowym, częściowo wprowadziły do opakowania cukru w sezonie ubiegłym worki lniane, zaś w bieżącej kampanji jakoś nic nie słychać o obstalunkach przez cukrownie opakowań ze lnu. Czyżby przemysł jutowy i tutaj potrafił zdusić budzącą się iskierkę świadomości, że tylko przy solidarnym wysiłku poszczególnych gałęzi gospodarstwa naszego da się utrzymać siłę podatkową ludności i nasz bilans płatniczy od załamania się.

Bicie w dzwon na trwogę nie jest spowodowane nadwrażliwością zwolenników lnu i nie leży w interesie tylko, jak się to daje słyszeć, rolników kresowych z Wileńszczyzny, wręcz przeciwnie — jest to sprawa na tyle poważna, że dotyczy całokształtu gospodarki naszego Państwa, a nawet inaczej zdolności do obrony granic.

Nie jest też naszym rodzimym wynalazkiem tak zwane zagadnienie lniarskie jak nie są wyłącznie naszą troską starania o podźwignięcie i rozwój produkcji lnu.

Zwróćmy uwagę, co się dzieje, na przykład, we Francji. Na podstawie prawa z dnia 4 lipca r. 1931 ustalona została tam dotacja roczna na podtrzymanie produkcji lniarskiej w wysokości 60 miljonów franków i na podtrzymanie produkcji konopi — 6 miljonów franków. Ze względów budżetowych w roku 1934 dotacja ta została zmniejszona do 30 miljonów. Rezultaty tego subwencjonowania produkcji lnu wyraziły się we wzroście obszaru zasiewu lnu, który wynosił w r. 1931 — 6 tysięcy ha, w roku 1932 — 9 tys. ha, w r. 1933 — 18 tys. ha i w roku 1934 — 23 tysięcy ha. Na rok 1935 przewiduje się, że obszar ten wzrośnie do 30 tys. ha i osiągnie w ten sposób obszar zasiewu z roku 1913. Jednakże, nawet tak znaczna pomoc dla lniarstwa nie wydaje się być dostateczną i przedstawiciele zainteresowanych organizacyj w sposób zdecydowany stawiają wobec czynników rządowych pytanie, jaki ma być plan i jaka polityka rządowa na przyszłość w stosunku do zbóż i do lnu. **Czy celowem jest popieranie** produkcji zbóż chlebowych w drodze udzielania wysokich premij eksportowych, które w przeliczeniu na hektar stanowią 2.400 franków, i czy nie właściwiej byłoby jeszcze większą uwagę zwrócić na produkcję lnu, która wymaga poparcia na hektar w wysokości 1.500 franków i może wszystkie swe wytwory niezwłocznie i bez trudu spieniężyć wewnątrz kraju. Na zebraniu przedstawicieli międlarni francuskich, odbytem w dniu 17 października r. ub. w Lille p. Du Fretay, Sekretarz Generalny Związku producentów lnu we Francji, nazwał politykę gospodarczą rządu francuskiego wręcz bezplanową, gdyż toleruje ona produkcję zbóż, których jest nadmiar, i niedostatecznie popiera produkcję lnu, którego jest mało.

W porównaniu do Francji Polska bezsprzecznie jest krajem biednym, to też trudno jest marzyć o miljonowych dotacjach z sum budżetowych na uporządkowanie produkcji lnu i na rozwój przemysłu lniarskiego u nas. Mimo to jednak stosunkowo znacznie więcej uwagi powinniśmy zwracać na len, niż to robią Francuzi, gdyż w razie potrzeby Francja może się zaopatrzyć w surowiec zagraniczny, dysponując własną liczną flotą handlową i potężną marynarką wojenną, która transporty surowców potrafi obronić; nam zaś tego wszystkiego — jak dotychczas — brakuje.

W Niemczech od kilku lat systematycznie jest popierane lniarstwo w drodze premij dla producentów, zakupów rządowych i t. j. Obszar zasiewu lnu w r 1934 podwoił się w stosunku do roku poprzedniego i wynosi 8.900 ha. na rok 1935 przewidywane jest obsianie lnem 30 tys. ha. Wszystkie przędzalnie i tkalnie lniarskie w Niemczech pracują bez przerwy i wykorzystują całą maksymalną swą wydajność. Ogromne zakupy surowca lnianego, a nawet przędzy lnianej są dokonywane zagranicą, przeważnie w Sowietach, które w ten sposób regulują swe długi w stosunku do Niemiec za importowanego swego czasu maszyny.

W Anglji sfery przemysłowe coraz bardziej i wyraźniej podkreślają niebezpieczeństwa, wypływające z zależności lniarskiego przemysłu od surowca zagranicznego, ponieważ zaledwie 10 proc. przerabianego na przędzalniach angielskich lnu jest prowenjencji krajowej. W związku z tem ostatnio był zanotowany wśród czynników rządowych i przemysłowych wzmożony ruch organizacyjny, mający na celu poparcie produkcji lnu w zjednoczonem królestwie, bądź to w drodze dostarczenia rolnikom nasion selekcyjnych, bądź też premjowania wydatniejszej produkcji z hektara Należy przypomnieć, że w Anglji istnieje od szeregu lat specjalny Instytut badań lniarskich, którego wyniki prac są bardzo znaczne, specjalnie w zakresie wyprodukowania nasion lnu o wielkiej wydajności włókna. Ostatnio zostało utworzone w Anglji „Towarzystwo Lniarskie w Norfolku", w którego skład weszli przedstawiciele przędzalni i tkalni irlandzkich. Techniczne kierownictwo w tem towarzystwie objął współpracownik Instytutu badań lniarskich, wybitny znawca lnu p. M. G. O. Searle. „Manchester Guardian Commercial" zapowiada rychłe rozpowszechnienie się w Anglji koszul z płótna lnianego, wyrobionego z włókna produkcji krajowej. Koszule te mają być pierwszorzędnej jakości i cieszą się wielkiem wzięciem. Jedno z pism irlandzkich podaje, że z liczby samolotów, które zwyciężyły w locie Londyn—Melbourne — dwa miały skrzydła pokryte tkaniną lnianą, wytworzoną z lnu krajowego. Ma to być nadzwyczajną reklamą dla płócien z krajowych surowców.

W Czechosłowacji akcja lniarska jest prowadzona już od lat szeregu; stosowane są tam premje dla producentów lnu i dla przemysłu lniarskiego oraz normowanie minimalnych cen, podług których mają zakupywać przędzalnie surowiec lniany krajowego pochodzenia. Popieranie lnu w roku bieżącym znacznie się wzmogło. Oprócz sposobów dawniej praktykowanych Czechosłowacki Bank Narodowy przeznaczył tej jesieni specjalny kredyt w wysokości 8 miljonów koron na zakup lnu pochodzenia krajowego. Ponadto jest przewidywane w najbliższej kampanji siewnej rozdanie po ulgowych cenach rolnikom 40 wagonów lnu selekcyjnego, przeważnie pochodzenia krajowego.

Byłoby zbyteczne mnożenie przykładów, świadczących o wzroście obszarów zasiewów lnu i zainteresowania się akcją lniarską w Holandji, w Łotwie, Litwie, Estonji i innych państwach — wszędzie widzimy to same zjawisko — z kopciuszka len się staje uprzywilejowaną rośliną.

Ludwik Maculewicz.

300-lecie miasta Wejherowa na Kaszubach



Stolica powiatu morskiego, drugie największe miasto wybrzeża polskiego po Gdyni, Wejherowo wchodzi w okres jubileuszowy 300-lecia swego istnienia. Miasto założone zostało przez wojewodę Jakóba Weyhera w 1634 r. Wojewoda Weyher był znanym wykonawcą planów morskich króla Władysława IVgo. Miasto słynie jako największe miasto odpustowe diecezji chełmskiej i zwane jest nawet „Kaszubską Częstochową" z racji posiadanych kaplic kalwaryjskich, ufundowanych również przez Jakóba Weyhera oraz Radziwiłłów.

Zdjęcie nasze przedstawia najpiękniejszy plac miasta zwany placem Weyhera. Na pierwszym planie kościół farny, po lewej — gmach ratuszowy.

Państwowa nagroda literacka

We wtorek dnia 8 b. m. o godz. 9 odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego państwowej nagrody literackiej. W skład sądu konkursowego wchodzą, jako delegaci ministra W. R. i O. P., prof. Józef **Ujejski** i naczelnik wydziału sztuki, Wł. **Zawistowski**, jako delegaci Polskiej Akademji Literatury — Leopodl **Staff** i Wincenty **Rzymowski** oraz jako delegat Związku Zawodowego Literatów Polskich — dr. Leon **Pomirowski**.

Państwowa nagroda literacka, oficjalnie zwana nagrodą ministra W. R. i O. P. przyznawana jest na mocy nowego statutu nagrody, ogłoszonego 19 grudnia 1933 r. wybitnemu żyjącemu pisarzowi polskiemu za całokształt działalności literackiej ze szczególnem uwzględnieniem działalności w ciągu ostatniego pięciolecia. Nagroda wynosi 7 tys. zł.

W roku ubiegłym laureatką została Marja Dąbrowska za cykl powieściowy „Noce i dnie".

Przed dwoma laty nagrodę państwową przyznano Wacławowi Berentowi.

Spór o „Śluby ułańskie" zlikwidowany

Film „Śluby Ułańskie", wyświetlany m. in. i w Wilnie, przechodził, jak zresztą o tem donosiliśmy, niecodzienne perypetje. Chodzi o to, że pewnemi fragmentami filmu poczuli się dotknięci podoficerowie. Odezwały się głosy protestów.

M. in. komenda garnizonu w Białymstoku wydała rozkaz, zakazujący wojskowym uczęszczania na ten film. We Lwowie grupa podoficerów zgłosiła do dyrekcji kina wyświetlającego obraz p. t. „Śluby Ułańskie", żądając wycięcia szeregu, ich zdaniem, drastycznych momentów, któremi podoficerowie poczuli się dotknięci. Dyrekcja kina zgodziła sie na żądanie podoficerów.

W sprawie tej zabierał również głos gen. **Wieniawa - Długoszewski**, który wypowiedział się w tym sensie, że ma się tutaj do czynienia z karykaturą postaci podoficera, i że całej tej sprawy nie należy zbytnio tragizować.

W końcu wszakże podoficerowie zwyciężyli i otrzymali satysfakcję. Na łamach „Polski Zbrojnej", wytwórnia kinematograficzna „Blok" ogłosiła list, w którym czytamy, że biorąc do serca zarzuty przedstawicieli korpusu podoficerskiego, usunięto z filmu „Śluby Ułańskie" drażliwe sceny, w których okazuje się wachmistrz rezerwy. Jednocześnie wytwórnia zaznacza, iż przy realizacji filmu miała jedynie na widoku pogodny humor, nie zaś jakiekolwiek lekceważenie lub ośmieszanie **postaci podoficera**.

W ten sposób spór został zlikwidowany

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZIEMIA Z CHARBINA NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Aleksander Sackiewicz z Charbina, który przybył na kilka tygodni do Krakowa przywiózł ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego, dobytą z gruntu należącego do polskiego stowarzyszenia „Gospoda Polska".

— WAGON MOTOROWY GDYNIA — HEL. Z dniem 5 b. m. uruchomiony został nowy wagon motorowy, dwuosiowy z silnikiem Diesla Wagon ten będzie kursował między Gdynią a Helem dwa razy dziennie.

Koszt przejazdu Gdynia — Hel wagonem motorowym równa się cenie biletu III klasy w pociągach osobowych.

— NOWE SCHRONISKA W GÓRACH. W Karpatach buduje sę kilka nowych schronisk W pasmie Czarnohory budowane są trzy nowe schroniska, w Gorganach dwa, w Bieszczadach jedno.

Ponadto w Tatrach rozszerzone zostaje znacznie schronisko przy Pięciu Stawach Polskich

Z górskich inwestycyj turystycznych w r. ub należy wymienić ukończenie schroniska im Orłowicza na Chomiaku i znaczne rozszerzenie schroniska na Zaroślaku koło Howerli.

— OŻYWIONY RUCH W HANDLU OWOCOWYM W GDYNI. Zniżka cła na pomarańcze wywołała bardzo ożywiony ruch w handlu owocowym w Gdyni. Przybyło tam kilkudziesięciu kupców, którzy zawierają poważne tranzakcje. — Pierwsza w r. b. licytacja owocowa w Gdyni przeszła przy znacznem zainteresowaniu nawet gdańskich kupców, którzy nabyli 40 prc. ogólnej ilości towaru.

— ŁÓDŹ ZARZUCONA POMARAŃCZAMI. — W związku z obniżeniem cła na owoce południowe, w Łodzi przed szeregiem sklepów zarówno w śródmieściu jak i na bocznych ulicach wystawiono kosze z pomarańczami i mandarynkami, które nagwałt są sprzedawane. Wobec silnej konkurencji, ceny spadły znacznie tak, że sprzedawano mandarynki po 15 groszy, a pomarańcze po 25 i 30 groszy.

Ta gwałtowna wyprzedaż ma na celu pozbycie się zapasów wobec spodziewanego nowego wielkiego transportu z Gdyni, cbonego już według nowej taryfy.

— PROCES O MAJĄTKI WARTOŚCI KILKU DZIESIĘCIU MILJONÓW TRWAJĄCY OD 400 LAT. — Procs, którego początek datuje się z przed czterystu laty, rozpatrywany będzie wkrótce przez sąd.

W procesie tym chodzi o wielkie tereny, należące przed 400 laty do bar. Jana Lenka.

Majątki te zabrane zostały spadkobiercy Lenka przez OO. Kamedułów. Następnie król Jan Sobieski nakazał zwrócić te majątki dziedzicom Lenka, jednak Kamedułowie nie wykonali wyroku. Ostatecznie podczas drugiego rozbioru Polski wielki majątek zabrany został przez władze rosyjskie i w połowie ub. stulecia pomimo wygranej sprawy majątku nie zwrócono.

Oheenie proces ten ma być odnowiony.

W NADNIEMEŃSKIM GRODZIE

Trzy i pół godziny drogi koleją na południowy zachód od Wilna. Zdawałoby się niewiele. A jednak jak mało wiemy o życiu pięćdziesięciotysięcznego miasta, które może zaimponować ekspansją rozwoju w niejednej dziedzinie.

Przewodnik turystyczny po Grodnie i okolicach radzi „zwiedzanie Grodna najlepiej rozpocząć od ogrodu zoologicznego...“. Wydaje mi się, że przewodnik ten nie ma racji. Zwiedzanie Grodna należy rozpocząć od domu Elizy Orzeszkowej. Przez uprzytomnienie sobie ogromu pracy i wpływu osobistego tej znakomitej obywatelki na życie miasta dojdziemy prędzej do zrozumienia wielu społecznych przejawów dzisiejszego Grodna.

I dlatego, chociaż wileńską wycieczkę dziennikarzy poprowadzono, po zwiedzeniu Osiedla Junackiego (o czem pisaliśmy wczoraj), do ogrodu zoologicznego, rozpocznę jednak od domu Elizy Orzeszkowej.

Wygląda tak jak przed rokiem 1910, w którym zmarła tu jego właścicielka. Wchodzimy do wewnątrz. W największym pokoju **pan naczelnik Stanisław Antuchiewicz,** kierownik działu społ.-oświatowego magistratu (cicerone naszej wycieczki) udziela wyjaśnień.

Tu w tym domu Eliza Orzeszkowa tworzyła i kształciła psychikę grodnian. Oto fotografja konduktu pogrzebowego Orzeszkowej. Ulica Grodzieńska jest przepełniona — morze głów. Pogrzeb Orzeszkowej stał się manifestacją. Ziarno rzucane przez jej rękę trafiło na dobrą glebę. Kult Orzeszkowej kwitnie w Grodnie dotychczas we wszystkich warstwach i odłamach narodowościowych społeczeństwa. Oto naprzykład szafa, na której wznosi się stos szarf od wieńców, złożonych podczas otwarcia pomnika Orzeszkowej w Grodnie. Tu szarfa z napisem żydowskim, tu z napisem białoruskim itd. Żydzi obdarzają dużym sentymentem pamięć wielkiej pisarki.

W następnym pokoju ławki szkolne. To kursy dokształcające dla analfabetów dorosłych. Czyż może być piękniej uczczona pamięć właścicielki tego domu?

Właśnie praca społeczna, oświatowa i kulturalna, prowadzona energicznie i bezinteresownie, jest tem dziedzictwem, które Grodno przejęło po swej wielkiej obywatelce.

W Grodnie rozwija działalność od r. 1930 Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki imienia Elizy Orzeszkowej. Jest to najbardziej popularna instytucja w mieście. W sprawozdaniu tego stowarzyszenia czytamy: „wierne zawsze żywej w grodzie nadniemeńskim tradycji, pozostałej po Orzeszkowej, głoszącej hasło konieczności — dla osiągnięcia wspólnych wszystkim ludziom celów koordynacji wysiłków i prac grup społecznych i narodowości, T-wo skupia dziś w swoich szeregach całe myślące społeczeństwo Grodna. Z każdym dniem wzrasta zaciekawienie pracami T-wa, z roku na rok podnosi się poziom zainteresowań uczestników zebrań, z miesiąca na miesiąc zwiększa się ilość członków“.

Zbliża się 25-lecie zgonu Elizy Orzeszkowej. Grodno uczci je uroczystościami w dniu 15-go maja rb. Towarzystwo im. E. Orzeszkowej oddział w Grodnie ogłosiło konkurs na utwór sceniczny z nagrodą zachęcania do pracy w wysokości 300 złotych. Zostanie także wydane II-gie wyd. „Ad Astra“. Magistrat Grodna zamierza w związku z temi uroczystościami ustalić nagrodę literacką miasta.

* * *

A teraz ogród zoologiczny i muzeum przyrodnicze w takiej kolejności, w jakiem je zwiedziła wycieczka. Ogród zoologiczny jest tworem organizacji społecznej p. f. T-wa Miłośników Przyrody. Rozpoczęto kiedyś skromnie, dziś zaś ogród ten co do wielkości jest trzecim skolei w Polsce, ustępując dwa pierwsze miejsca Warszawie i Poznaniowi. Ten imponujący rozwój ogrodu jest wynikiem energicznej pracy i ofiarności społeczeństwa grodzieńskiego, które, jak już o tem wspomnieliśmy, umie pracować. Ogród powstawał ze składek i darów społecznych przy poparciu władz miejskich. Dziś jest on atrakcją dla młodzieży szkolnej. Czterokrotnie większe Wilno może zazdrościć Grodnu tego ogrodu i brać przykład. Przecież Wilno nie może się zdobyć dotychczas, mimo chęci, na stworzenie ogrodu zoologicznego.

Przejdźmy się prędko po ogrodzie grodzieńskim. Tu jeleń, tam sarny, nieco dalej olbrzymi senny niedźwiedź brunatny. Oto ogrodzenie, w którem niebawem zamieszka żubr. W małym ogrzewanym budynku ryś, małpy; w dużym gmachu para lwów, niespokojny lampart i przedział przeznaczony dla tygrysa, który wkrótce przybędzie. W drugiem skrzydle tegoż gmachu — papugi, bażanty, gołębie.. Znów mały budynek — bociek, kaczki, bażanty. Dalej orły, sępy, puhacze, dzik, wilki itd. itd. Ogród ma kilka b. cennych okazów bać podobno jedynych w Polsce, a nawet w Europie. Ogród pod względem dochodów i wydatków jest samowystarczalny. Nawet zdobywa się na coraz większe inwestycje. Członkowie towarzystwa i przyjaciele ogrodu pracują wytrwale.

Muzeum przyrodnicze. I ta instytucja powstała wysiłkiem społecznym. Grodnianie są z niej dumni. W 1926 roku muzeum stawiało pierwsze kroki; dziś ma kilka sal i wiele cennych eksponatów. Właścicielem jest gmina miejska. Magistrat opłaca personel i łoży na inwestycje. W muzeum tem odbywają się nieraz wykłady szkolne. Jest co pokazywać młodzieży szkolnej i kształcić ją poglądowo. W sali motyli znajduje się między innemi wspaniały zbiór motyli z egzotycznych krajów. W sali minerałów w nowoczesnych szklanych szafkach setki rzadkich minerałów... itd.

* * *

Wycieczce pokazano również budujący się dom Strzelca. Dwupiętrowa kamienica stoi już pod dachem. W ciągu lata jedna z drużyn junackich wzniosła te mury. Budynek jest duży. Potrafi zmieścić wszystkie pokrewne organizacje Strzelca, jak P. W. i W. F. itp. Kierownictwo budowy zapewniło, że gmach powstaje ze składek członkowskich organizacyj t. j. wysiłkiem społecznym. Doprawdy imponujący wysiłek. Brawo Grodno! Gmach będzie posiadał dużą salę, w której między innemi będzie prosperował kinematograf.

* * *

Wieczorem pod koniec jednodniowego pobytu w Grodnie wycieczka udała się do teatru miejskiego. Stały zespół tego teatru, który pod kierownictwem dyrektora Józefa Grodzickiego rozpoczął sezon 15-go września 1934 roku, wystawiał Perzyńskiego „Lekkomyślną siostrę“ po raz jedenasty. Na sali było wprawdzie niewiele osób, jednak nie mniej niż w wileńskich teatrach na „jedenastych“ przedstawieniach. Zespół posiada dobre siły aktorskie. Roman Tański grał koncertowo filozofa Władysława. Inni wykonawcy — Halina Doree, Helena Tańska, Bolesław Mierzejewski i Orliński — byli na wysokości zadania. Teatr grodzieński obsługuje całą Grodzieńszczyznę. Składa wizyty mieszkańcom Suwałk i Augustowa.

Podczas rozmowy z dyrektorem dowiedzieliśmy się o dwóch ciekawych faktach, charakteryzujących stosunek społeczeństwa, władz miejskich i innych do teatru i aktora.

Istnieje w Grodnie tak zwany „Dom aktora“, w którym mają bezpłatne locum (dożywotnie) zasłużeni dla miasta aktorzy. Podczas zawierania kontraktu z dyrektorem trupy, miasto w imieniu ogółu obywateli wyraziło życzenie, aby ci zasłużeni dla miasta aktorzy zostali zaangażowani. Miasto chce widzieć ich na scenie.

Drugi fakt. Dygnitarze miejscy, jak **prezydent miasta p. major Wiktor Misky** i inni, władze powiatowe i wojskowe opłacają zawsze miejsca, zajmowane przez siebie — pomimo, że posiadają tak zwane „honorowe“ czyli bezpłatne bilety wstępu. Wilno — to jest wzór dla Ciebie! Dyrektor grodzieńskiego teatru zapewnił, że z podobnym miłym stosunkiem do teatru spotkał się tylko w Grodnie.

* * *

Wilnianinie! Gdy będziesz zwiedzał Grodno, rozpocznij od domu Elizy Orzeszkowej i pójdź do teatru grodzieńskiego.

Włod.

GRODNO EUROPEIZUJE SIĘ

Stary Gród Batorowy zmienia swój wygląd, europeizuje się w szybkiem tempie. Poza rozpoczęciem prac kanalizacyjnych, przeprowadzono w okresie tegorocznego sezonu letniego szereg prac upiększających miasto w okolicy śródmieścia — jak rozszerzenie ogrodu miejskiego przy teatrze, uporządkowanie niektórych ulic oraz dookoła starego Zamku. Usunięto stare drewniane domki i zbudowano piękne schody tarasami wiodące od stóp Zamku do bulwarów nad Niemnem, które ciągną się do prastarej świątyni na Kołoży. Wyjątkowa w tym roku łagodna zima sprzyjała rozpoczętym pracom przy których znalazło zatrudnienie wielu bezrobotnych.





Podnóże Starego Zamku Batorowego przed uporządkowaniem i po uporządkowaniu.

W polu — mniej 33°!

Wczoraj zrana notowano w Wilnie temperaturę ponad 25° C. Na zarządzenie prezydenta miasta rozpalono w licznych punktach miasta ogniska, które były prawdziwem dobrodziejstwem dla zziębniętych przechodniów. Na ulicach ruch panował bardzo nieznaczny.

Najwięcej złorzeczeń na mróz słyszało się ze strony dorożkarzy, woźniców i obsługi autobusowej, narażonych najbardziej na skutki mrozów.

Ludność, zwłaszcza biedniejsza, mieszkająca w ruderach i nędznie opalanych lokalach, żyje nadzieją na ustąpienie mrozów. Ale jak to niżej donosimy, Instytut Meteorologiczny zapowiada raczej dalszy spadek temperatury. Niezbędne jest w związku z tem jaknajszybsze przyjście z pomocą opałową najbiedniejszym.

*

Wobec tego, że ostatnio Wilno i Wileńszczyznę nawiedziła fala silnych mrozów, Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie, by konie dorożkarskie i pociągowe pokrywano w czasie postoju kocami.

*

Silny mróz, dochodzący w otwartem polu do minus 33 stopni, powoduje uszkodzenia urządzeń technicznych kolei: pękanie przewodów ogrzewających, zamarzanie rur hamulcowych itp. Kolejarze pracują z wytężeniem nad usunięciem przeszkód w komunikacji. Mimo to w poniedziałek rano zanotowano opóźnienia pociągów, przybywających do Wilna. Ranny pociąg osobowy z Warszawy spóźnił się o 4 godziny 20 min., a pociąg pośpieszny o jedną godzinę. Władze kolejowe wydały odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze.

*

Państwowy Instytut Meteorologiczny w Warszawie na podstawie meldunków radjotelegraficznych nadeszłych w poniedziałek rano przewiduje, że dotychczasowe silne mrozy nietylko potrwają dłużej, ale się jeszcze wzmogą, głównie na wschodzie kraju.

Sytuacja barometryczna jest taka, że dwa rozległe obszary wysokiego ciśnienia zalegają obecnie jeden nad Atlantykiem a drugi nad Rosją i Syberją. Mają one wszelkie cechy stałości i jeszcze się utrwalą wskutek ciągłego dopływu dużych mas powietrza mroźnego. Prócz tego płytki niż nad Europą zachodnią wypełnia się a drugorzędne zniżki nad Europą środkową, które nam (z wyjątkiem północno-wschodu Polski) w sobotę i niedzielę przyniosły nieco cieplejsze powietrze, zostały pod naporem zimnego powietrza zepchnięte na południe.

Dalsze posuwanie się mas tego mroźnego powietrza w kierunku zachodnim wywoła silne oziębienie się również i w krajach Europy środkowej i zachodniej, przyczyniając się do ostrego przebiegu zimy.

W Polsce obecny stan pogody mroźnej potrwa jeszcze przez dłuższy okres czasu. W dzielnicach wschodnich mrozy sięgną wkrótce i przekroczą minus 30 C.

Fala mrozów w Polsce i w Z.S.R.R.

WARSZAWA. (Pat). Fala silnych mrozów ogarnęła w poniedziałek rano całą Polskę.

Najniższą temperaturę zanotowano o godzinie 8 rano w Łucku, na Wołyniu, gdzie termometr wskazywał minus 26 stopni C., w Warszawie do minus 21, we Lwowie minus 20, w Krakowie i Gdyni minus 15, w Zakopanem minus 12, w Poznaniu minus 10.

MOSKWA. (Pat). W Moskwie zanotowano dziś 34 stopnie poniżej zera. Najniższą temperatura w ZSRR notowana była w Czelabinsku, wynosiła bowiem MINUS 45 STOPNI. Z powodu mrozów zanotowano poważne uszkodzenia w komunikacji telefonicznej i telegraficznej, opóźnienia pociągów oraz wiele pożarów. W samej Moskwie zarejestrowano kilkadziesiąt pożarów.

KURJER RADJOWY

Odrodzenie opery w radjo

Dziwne, jak w historji kultury wydarzenia, rozgrywające się na zupełnie różnych terenach, często się spotykają; wichrowate linje niewspółmiernych zjawisk odnajdują wspólne płaszczyzny. Opera i radjo: forma dramatyczno-muzyczna z natury nierozłącznie, zdawałoby się, związana ze wzrokowo śledzonym przebiegiem scenicznym, i domena wyłącznego dźwięku, radjo— te dwa sprzeczne ze sobą światy zbliżają się do siebie, osiągając w dzisiejszej konstelacji opery coraz więcej punktów stycznych.

Obecne położenie opery jaśniej wystąpi, gdy rzucimy na nią okiem z perspektywy historycznej. Zrodzona z dążenia do wskrzeszenia starożytnej tragedji była opera zawsze sztuką sprzeczności. Składające się na tę formę elementy nie stopią się bowiem nigdy w jedność, której pragnęli genjalni reformatorzy opery w jej poszczególnych fazach (Monteverdi, Gluck, Wagner); muzyka łączyć się może z życiem tylko węzłami subjektywnych asocjacyj, nie mając z niem bezpośredniego związku, bo niema go materjał, w którym się wyraża; materjałem dramatu natomiast jest samo życie. Wspólny jest obu: muzyce i dramatowi przebieg w czasie. Konieczny konflikt, tarcie połączonych sztuk krzesze iskry, zdolne wzniecić, jak uczą dzieje opery, niejeden potężny płomień genjuszu. Muzyka i dramat walczą stale z sobą, zdobywając mocą historycznego prawa akcji i reakcji naprzemian prymat. Po Monteverdim, po jego silnych akcentach dramatycznych, następuje opera neapolitańska (Scarlatti), gdzie akcja jest tylko pretekstem dla koloraturowych aryj; po włoskiej operze (Puccini) wkracza na arenę wielki reformator Gluck: pompatyczną, „bohaterską" operę Mayerbeera zwycięża genjusz Wagnera. Dzieło Wagnera — to znów zwycięstwo dramatu.

Dziś jesteśmy skolei świadkami hegemonji muzyki. Współczesna opera nie dąży już do nieosiągalnego, zda się, zlania w jedność dramatu i muzyki. Muzyką opery, odrzucając naturalizm i drobiazgową ilustrację każdego szczegółu, każdego słowa na scenie, usamodzielnia się, wyraża się formami muzyki absolutnej (Alban Berg). Charakterystyczne dla położenia współczesnej opery są dzieła w których rozwój leży tylko w muzyce, w symfonicznych ustępach bez udziału innych sztuk (np. Weill). Z tej sytuacji wynika również ważna, nowa rola głosu ludzkiego, który z „mówionego śpiewu" dbającego o możliwie najdokładniejsze w linji melodycznej zbliżenie do mowy ((„Sprechgesang"), staje się instrumentem muzycznym, bogatszym od innych o zdolności wypowiadania słów. Z tego punktu widzenia zrozumiemy też łatwo zlanie się opery i oratorjum (Strawiński). Scena, akcja mają w dzisiejszej operze rolę zupełnie drugorzędną, schodzą na całkiem daleki plan. Czy nie przedziwna to w dziejowej drodze opery zgodność dzisiejszego jej etapu (osiągniętego niezależnie od radja), z możliwościami artystycznemi radja? Głos ludzki, który odzyskał dziś ważną rolę, jest najbardziej radjofonicznym instrumentem! Przecięcie dróg opery i radja, opera radjowa, jako nowy typ tej formy, — to kwestja niedalekiej, zapewne, przyszłości.

Nietylko jednak nowe horyzonty twórcze otwiera radjo. Radjowe wykonanie którejkolwiek z dawnych oper, wyłączając moment wizualny, modyfikuje znacznie formę przeżycia artystycznego: słuchacz może uzupełnić całokształt wyobrażeniami fantazyjnemi, względnie pamięciowemi, zarazem jednak brak wrażeń wzrokowych pozwala muześrodkować uwagę wyłącznie na muzyce. Ze stanowiska muzyka nie jest więc brak strony wizualnej czemś ujemnem wprost przeciwnie, stanowi wartość pozytywną. Jako moment dodatni podnieść również należy (w operowej transmisji z zagranicy) oryginalny tekst, najlepiej się zlewający z napisana doń muzyka. Ileż cennych partytur, które okrył kurz zapomnienia tylko spowodu słabego libretta, może i powinno odżyć teraz w radjo!

Radjo dokonało w operze zasadniczej zmiany również na terenie społecznym. Przedstawienie operowe, dawniej dostępne tylko garstce słuchaczów, dziś dociera do wieluset tysięcy uszu, niosac dźwieki arcydzieł do olbrzymich rzesz odbiorców, które bez radja nigdyby przeżyć artystycznych nie zaznały. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę współczesne położenie ekonomiczne i wynikające stąd znaczne zmniejszenie dawnej garstki publiczności operowej, uwypukli się jeszcze bardziej społeczne znaczenie audycyj operowych. U nas ten dział programu radjowego nabiera, wobec ostrego kryzysu w polskiej operze, znaczenia szczególnej wagi; transmisje operowe są w tej sytuacji czynem o doniosłem znaczeniu kulturalnem.

Na swym właściwym terenie, w teatrze, przeżywa opera przesilenie, zarówno artystyczne, siegajace aż do podstaw jej założeń, jak ekonomiczne; radjo otwiera operze nowe możliwości, ukazując jej nowe, inne życie.

UNIWERSALIZM CZY UWZGLĘDNIANIE ZAINTERESOWAŃ GRUP

Dylemat programu radjowego trudny jest do rozwiązania. Na pytanie, czy dawać program uniwersalny, a więc budzący zainteresowanie wszystkich, czy też uwzględniać potrzeby niższych grup społecznych i zawodowych setek tysięcy radjosłuchaczy, nie łatwo znaleźć odpowiedź. Kto wie zresztą, czy nie leży ona poza kompetencją ludzi układających program radjowy, czy rozwiązania jej, nie powinna przynieść raczej psychologja społeczna i nakazy ogólnej polityki kulturalnej państwa.

Obecny program Polskiego Radja jest programem o charakterze uniwersalistycznym z wyjątkiem może audycyj dla rolników. Każda audycja radjowa kwalifikowana jest z troską o wszystkich słuchaczy, każdy odczyt mówiony jest z myślą o najszerszem audytorjum. Zespolić na moment rozproszonych po wszystkich mieszkaniach Państwa słuchaczy, przepoić ich wartościową ideę, dać im wysoką klasę wzruszeń artystycznych — oto cel dziesięciogodzinnego programu dnia.

Podstawowy jednak dylemat — uniwersalizm czy uwzględnianie zainteresowań grup — narzuca się ludziom radja przy każdej sposobności. Niema jednej kwestji programowej, któraby nie wymagała dania sobie jasnej odpowiedzi na pytanie „dla kogo".

Pytanie to jednak tak długo musiało pozostać bez odpowiedzi, względnie odpowiedź musiała zależeć od intuicji ludzi radja, dopóki nie opracowana została dokładna statystyka słuchaczy. Biuro Studjów Polskiego Radja, które zostało powołane specjalnie dla opracowywania zagadnień teoretycznych, podstawowych dla programu radjowego, bezpośrednio po zorganizowaniu swych prac, zajęło się analizą „rynku odbiorców programu radjowego". Analiza ta została już częściowo ukończona, pozostaje tylko jeszcze podać podział cyfr na województwa i poszczególne grupy miast.

Nie będziemy tutaj rozważać różnych pozycyj cyfrowych, niezmiernie interesujących i ciekawych, wskażemy tylko na doniosłe znaczenie ogłoszonej statystyki abonentów radjowych właśnie dla celów programowych, a zapewne także i propagandowych.

Z ogłoszonej statystyki wynika jasno, że program radjowy o tendencjach uniwersalistycznych jest w obecnej sytuacji programem najlepszym. Większość słuchaczy Polskiego Radja, to przedewszystkiem warstwy ludności miejskiej, oraz t. z. inteligencji osiadłej na wsi (duchowieństwo, nauczycielstwo i ziemianie). Oczywiście, przyjmując, że ogromna większość słuchaczy miejskich i część słuchaczy wiejskich mają wspólną kulturę wyniesioną ze szkoły i nabytą przez fakt należenia do grupy „inteligencji", program radjowy, uniwersalistyczny, może ich mniej lub więcej równomiernie zadowolić.

Odmiennie przedstawi się zagadnienie wówczas, gdy akcja Rządu zmierzająca do rozpowszechnienia jednozłotowych abonentów na wsi, odniesie pełny sukces.

Wprawdzie dziś Polskie Radjo systematycznie robi wyjątek od zasady uniwersalizmu, dając program dla rolników, jest to jednak raczej akcja płynaca z poczucia konieczności, że radjofonja kraju rolniczego winna takie audycje uwzględniać, niż z przekonania, że są one rzeczywiście słuchane. Gdy plan radjofonizacji wsi powiedzie się, a jak wiadomo prowadzony on jest z dużym wysiłkiem i wielką doza zapału, może trzeba będzie przeznaczyć którąś ze stacyj specjalnie dla programu ludowego, którąś inną dla programu robotniczego, reszcie zaś pozostawić program dla wszystkich, program uniwersalny, zadawalający upodobanie t. zw. przeciętnego radjosłuchacza.

Konkretne wnioski statystyki abonentów wymagają omówienia w szeregu artykułów, notatek i wzmianek. Bogaty materjał, jaki daje ta statystyka ludziom interesującym się problemem radjofonizacji Polski, ludziom, którzy może wstydzą się, że Polska pod względem ilości słuchaczy radja zajmuje miejsce na bardzo szarym końcu wśród krajów europejskich, — musi być długo przetrawiany aby wnioski stały się podstawą całej polityki radjowej.

Nie trzeba tu wskazywać, że radjo będąc czynnikiem ogromnego znaczenia w życiu kulturalnem, jest równocześnie zagadnieniem gospodarczem pierwszorzędnej wagi. Każdy, kto zada sobie trud obliczenia ilu różnym gałęziom gospodarstwa narodowego przysparza pracy każdy nowy abonent radjowy, zrozumie łatwo wartość poczynań Rzadu w kierunku udostępnienia radja tym warstwom społeczeństwa polskiego, których mieszkania stoją dotychczas poza wpływem fal radjowych.

Kiepurę ostatni raz przed wylazdem do Hollywood — usłyszy przez radjo cała Polska

Najwybitniejszy śpiewak polski doby obecnej, Jan Kiepura, którego sława obiegła już cały świat, wyjeżdża obecnie do Hollywood. Ostatnim jego pożegnalnym występem w Polsce będzie — „Tosca" Pucciniego — wystawiona dnia 14 stycznia w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Polskie Radjo chcąc dać możność radjosłuchaczom całej Polski słyszenia wielkiego śpiewaka, transmituje tę operę na wszystkie rozgłośnie. Transmisja rozpocznie się o godz. 20.10. Po przedstawieniu Jan Kiepura odśpiewa szereg ulubionych przez słuchaczów aryj i pieśni. Podkreślić należy, że znakomity śpiewak przeznacza cały dochód ze spektaklu oraz honorarjum Polskiego Radja na Muzeum Nar. w Krakowie.

„Gdy zachoruje detektor"

Niema takiego zmartwienia dla słuchacza radjowego, które dałoby się porównać do zepsutego odbiornika. Zwłaszcza na prowincji, gdzie trudno o natychmiastową poradę fachowca. W ostatnim numerze Nowego Radjoamatora znajdujemy interesujące rozważania na temat domowej naprawy uszkodzeń w aparatach detektorowych.

Małe te skrzyneczki o nieskomplikowanej wewnętrznej budowie potrafią nieraz do szału doprowadzić swego właściciela fenomenalną zdolnością przewidywania, na jakiej audycji najwięcej mu zależy. Wtedy oczywiście milkną. Zastanówmy się kolejno, jakie mogą być ku temu powody w samym aparacie detektorowym.

Przewód zerwany lub zwarcie między przewodami. Jest to uszkodzenie łatwe do spostrzeżenia po otwarciu denka, ponieważ przewodów mamy w aparacie niewiele. Każdy schemat detektora pouczy nas, gdzie zerwany przewód powinien być włączony, a jednocześnie należy sprawdzić trwałość innych przewodów, stan dokręcania nakrętek w śrubkach i gniazdkach i t. p.

Zwarcie płytek w kondensatorze może być częściowe lub całkowite. Przy częściowem zwarciu jest jeden lub kilka punktów przy obrocie kondensatora, kiedy audycja milknie. W tych punktach właśnie następuje zwarcie statora z rotorem. Przy zwarciu całkowitem — audycji wcale nie słychać, ponieważ zwarcie płytek zachodzi w każdem położeniu rotora. O ile jest to kondensator powietrzny płytki łatwo jest doregulować, mikowy kondensator lepiej jest zamienić.

Przerwa w cewce jest zwykle niewidoczna na oko, ponieważ bawełna lub jedwab przykrywa miejsca zerwane. Poznać można to uszkodzenie po charakterystycznem brzęczeniu w słuchawkach zamiast audycji. Należy wówczas cewkę przewinąć, łącząc dokładnie miejsca zerwania lub zamienić cewkę na nową.

Zanieczyszczenie kryształka—następuje zwykle po dłuższem użyciu i objawia się tem, że w pewnych punktach słychać audycję doskonale w innych zaś bardzo słabo. Należy jednak zwrócić uwagę, że zbyt częsta wymiana kryształków jakoby „zużytych" jest zupełnie bezcelowa, i jeśli kupujemy je w dobrym gatunku mogą one z powodzeniem pracować 8 — 12 miesięcy. Oczywiście, dobrze jest używać celuloidowych przykrywek dla zabezpieczenia od kurzu oraz odwracać i zakładać kryształek cęgami lub pincetką. Zalecane częste mycie kryształku w eterze lub spirytusie nie jest racjonalne i praktyczniej jest kryształek rozłupać, odwracając następnie otrzymaną świeżą powierzchnię do sprężynki stykowej; dotyk sprężynki do kryształka musi być całkiem lekki.

Oczywiście również przeszkody w odbiorze mogą pochodzić ze złej instalacji anteny i ze złego uziemienia. Wtedy jednak „kryształek" nie jest nic winien — i jest całkiem zdrów.

List do redakcji

Wyjeżdżając na okres kilku miesięcy z Wilna, proszę Sz. Czytelników i Słuchaczy Radjowych, aby mojemu zastępcy p. dyr. Zdzisławowi Marynowskiemu, zechcieli okazywać to samo zaufanie, jakiem darzyli mnie od początku mojej pracy w Wilnie.

Powołany do spełnienia określonych zadań w Centrali Polskiego Radja w Warszawie, zaznaczam z naciskiem, że żadnych swoich funkcyj wileńskich nie likwiduję, a do pełnienia ich powrócę po upływie 6 miesięcy, czyli w początku lipca r. b. Ze słuchaczami swymi nawiążę wówczas nanowo ścisły, tak dla mnie miły kontakt, nie zrywając go zresztą zupełnie nawet w czasie przejściowego swego pobytu w Warszawie.

(—) Witold Hulewicz,

Dyr. Programów Rozgłośni Wileńskiej.

AUDYCJE WILEŃSKIE*)
(Żywe słowo i muzyka od 26 do 31 ub. m)

Wielka to przyjemność słyszeć znajome głosy z odległości 750 km. od Wilna, ale niepełna Polski miesza się w eterze z rosyjskim i węgierskim, fala zanika — a te wszystkie akcesorja nie ułatwiają uważnego słuchania. Toteż najłatwiej mówić mi o tych audycjach, które transmitowała Warszawa.

Pierwsze z nich: słuchowisko Heleny Romer Ochenkowskiej.

Dziwne wrażenie wywarło to. Chwilami osystowaliśmy w zebraniu wcale nie „cichem", nawet wcale głośnem, jednak dość jeszcze naturalnem! chwilami zaś przeważało wrażenie hałasu, który wszystko, nawet słowa, zacierał. I dlatego djalog Szymańska-Byrski, zbliżony do mikrofonu, był prawdziwym odpoczynkiem akustycznym. Ich rozmowy zrobiły wrażenie szeptu, niewyzyskanego efektu akustycznego. Ogromnie dał się odczuć brak sprawnej reżyserji scen zbiorowych, które przed mikrofonem nabieraja szczególnej wagi.

W przeciwieństwie do innych słuchowisk mamy tu kilka ubocznych efektów akustycznych (płacz dziecka, muzyka, kołatka); dość wiele tego jak na słuchowisko 45-cio minutowe, mało jednak na urozmaicenie, bo efekty te przechodziły niepostrzeżenie mimo akcji, nie zazębiały wcale o nią. Kolędy mogłyby wypaść dużo lepiej, gdyby uniknąć zbytniego realizmu i zharmonizować na kilka głosów.

Poniedziałkowa audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" była dziwnym dość tworem. Temat zdawałoby się dość wdzięczny: wizyta w składzie instrumentów muzycznych. W rezultacie jednak doprowadziło to do pseudo rewji instrumentów. Zastrzeżenia te jednak są tylko formalne. To bowiem, co wypełniało luki między prezentacją instrumentów — zasadniczy reportaż — było swobodne i lekkie, chwilami dowcipne. Wdzięczne było to niezdarne posługiwanie się poszczególnymi instrumentami, które w powodzi przemyślanych dźwięków, jakie ciągle przez radjo słyszymy, było miłą odskocznią.

Sylwestrową audycję psuła mi ciągle Samara i... wiersz natrętny, ciągle się narzucający w rozmowach poszczególnych postaci. Dziwnie ogromnie brzmiało zakończenie marszem (nagranym z płyty), który zupełnie nie godził się z dysonansową fanfarą, graną na trąbach, przypominającą n. b. Hamleta.

Sobotnia prezentacja „Rewellers'ów" Świętochowskiego — nie wypadła znakomicie, nawet o wiele zamało. Uderzał w nich zupełny brak rutyny, w chórach konieczny, zagłuszanie głosów przez fortepjan, który sprawia wiele hałasu o nic, brak umiejętności operowania materjałem głosowym, wybór tematów niezgodnych z istotą „rewellers". Bo np. „Sevilla" passo-doble, które odśpiewali na wstępie nie nadają się tematycznie do układu na chór „rewellers"; stąd powstały błędy w akcentowaniu, co powoduje dalej zamęt i zanik rytmu. Piosenka południowo-amerykańska „Carioca" wymaga zupełnie innego zestawienia głosów i innych głosów, niż te któremi dysponuje chór. A fox-trotty ich — nie toć to wszelkie zaprzeczenie chórów murzyńskich. Może więc chór Świętochowskiego pragnie stworzyć coś nowego? W takim razie musi jeszcze dużo pracować. **Riky.**

*) Ze względu na okres świąteczny recenzja niniejsza ukazuje się z opóźnieniem. *Przyp. Red.*

Ważniejsze audycje wileńskie w najbliższym tygodniu

Niedziela 13 stycznia.

Odczyt rolniczy inż. Fr. Wierzbickiego „Zima w oborze" (godz. 12.05). Godzina życzeń (g. 14.00).

Odczyt p. Jerzego Ordy o książce „Ruch regjonalistyczny w Europie" (godz. 17.50).

Audycja poetycka na temat „Spuścizna poetycka Młodej Polski" wygłosi Jerzy Zagórski. — Z przykładami.

Poniedziałek, 14 stycznia.

Rosyjskie pieśni religijne (płyty, g. 13.05).

Koncert dla młodzieży (godz. 15.45).

Co się dzieje w Wilnie, pog. wygł. prof. M. Limanowski (godz. 17.25).

Wtorek, dnia 15 stycznia.

Koncert muzyki dawnej w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr: Alberta Katza. W programie Sorelli i Händel (godz. 20).

Środa, 16 stycznia.

Jeanette Mac Donald na płytach (godz. 19,30).

„Napoleon w Wilnie w r. 1812" odczyt Anny Krzyszkowskiej (godz. 21,30).

Czwartek 17 stycznia.

Piosenki włoskie na płytach (godz. 18,25).

W świetle rampy, nowości teatralne omówi Z. Falkowski (godz. 22,00).

Piątek 18 stycznia.

Audycja dla dzieci „Ptaszęce niedole" opow. Cioci Hali (godz. 18).

Monologi Waltera na płytach (godz. 19.30).

Sobota, 19 stycznia.

Muzyka żydowska (płyty) godz. 13,05

Wiadomości gospodarcze

Przywileje kupców, korzystających z ulgowych świadectw przemysłowych

Wszyscy przedsiębiorcy, którzy nabyli w roku bieżącym mniejsze kat. świadectw przemysłowych — na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu powinni pamiętać, że korzystają z wszelkich praw, któreby im przysługiwały, gdyby wykupili odpowiednio wyższą kat. świadectwa przemysłowego.

Przedsiębiorstwa handlu hurtowego, których obrót nie przekroczył 45.000 tys. zł., mają prawo mimo to iż nabyli świadectwo przemysłowe III kat. handlowej **utrzymać więcej niż dwa składy,** mogą **zatrudniać więcej niż dwóch pracowników,** mogą sprzedawać **towary w hurcie** kupcom celem dalszej odsprzedaży.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, które mają na sprzedaż drogie artykuły luksusowe, mogą nadal artykuły te sprzedawać, mimo to, że nabyli na podstawie przysługujących im ulg świadectwa przemysłowe kat. III-ej.

Przedsiębiorstwa handlu towarowego, które według ustawy o państwowym podatku przemysłowym powinny nabyć III kat., lecz spowodu tego, że obrót ich nie przekroczył sumy 15.000 zł. nabyli zgodnie z okólnikiem, świadectwo przemysłowe IV kat. handlowej, mają prawo utrzymania dwóch składów, zatrudnienia jednego pracownika oraz prowadzenia przedsiębiorstwa w pomieszczeniu, mającem wygląd sklepu. *(es)*

Przepisy porządkowe na P. K. P.

W Dzienniku Ustaw Nr. 109 z 1934 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Komunikacji o przestrzeganiu porządku na kolejach użytku publicznego. Rozporządzenie to stanowi dalszy etap unifikacji naszego ustawodawstwa kolejowego —kieruje dotychczas prowizorjum przepisów porządkowych na naszych kolejach.

Z bardziej istotnych zmian wspomnieć należy, że do ochrony porządku zarówno na linjach jak i na stacjach powołane są szczegółowo wyliczone organa kolejowe, **obowiązane do noszenia** specjalnej oznaki.

Organom tym przysługuje prawo legitymowania osób, przekraczających przepisy o porządku, zatrzymywania tych osób i przymusowego sprowadzenia do posterunków policyjnych, a nawet — pod pewnemi warunkami — **doraźnego karania grzywną.** **(es)**

Nowa forma pomocy dla eksportu

Ostatnio zostało w Warszawie założone Powiernicze Towarzystwo Eksportowe p. n. „Peteks" w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Prace organizacyjne towarzystwa przeprowadzała Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

Udziały spółki w kwocie 10.000 zł. zostały rozebrane przez Warszawską Izbę P.-H., Stowarzyszenie Kupców Polskich i Polskie Towarzystwo dla handlu kompensacyjnego.

Zadanie spółki polega na **umożliwienia drobnemu i średniemu eksporterowi korzystania z kredytów bankowych.**

Eksporter mający zamówienie, którego własnemi środkami nie może wykonać zgłasza się do Powierniczego Towarzystwa Eksportowego. Towarzystwo upewniwszy się, że tranzakcja zasługuje na sfinansowanie ze względu na swój charakter, przyjmuje na siebie wobec banku odpowiedzialność: 1) za dostarczenie zamówionego towaru, 2) za jego wykonanie.

Zgodnie z warunkami umowy Bank, posiadając tego rodzaju zabezpieczenie, może udzielić żądanego kredytu i to nie tylko na czas przygotowania towaru ale i na okres, dopóki odbiorca nie wpłaci umówionej sumy. Bank może tak postąpić, gdyż nie obawia się już, że ładunek zostanie przez odbiorcę zwrócony.

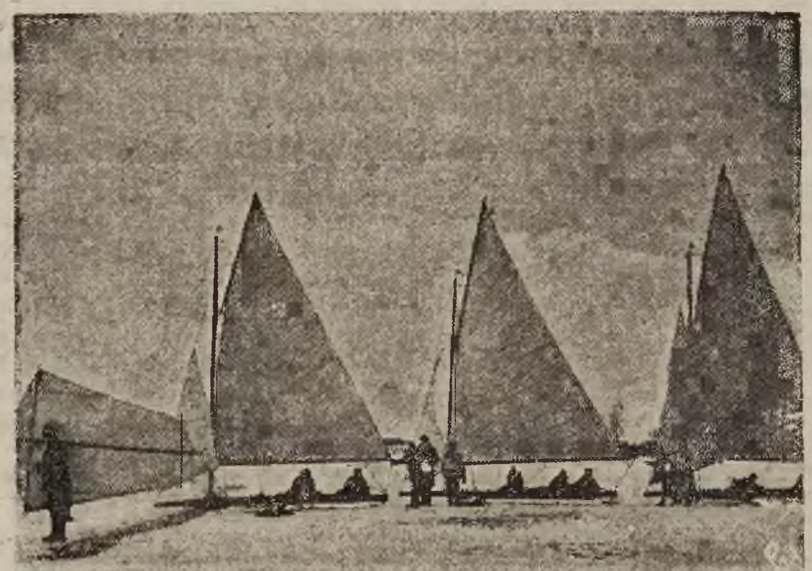
Powołanie do życia tego towarzystwa napewno się przyczyni do rozwoju drobnego eksportu, jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że poważne możliwości eksportowe rzemiosła małego i średniego przemysłu nie zostają często wykorzystane spowodu trudności finansowych.

Odnośne czynniki gospodarcze a w pierwszym rzędzie Izba Rzemieślnicza wileńska i Izba Przemysłowo - Handlowa, powinny wykorzystać fakt istnienia tego Towarzystwa dla sfinansowania eksportu wyrobów rzemiosła i drobnego przemysłu Ziem Północno-Wschodnich. **(es)**

Sytuacja na rynkach zbożowych

Okres przedświąteczny, jak i tydzień poświąteczny cechowało usposobienie spokojne przy jednoczesnem zwiększeniu podaży. Ruch cen był zniżkowy, mimo to, że oficjalnie ceny utrzymały się na poziomie to jednak tendencja była raczej lekko zniżkowa. Możliwie, że spowodu wielkich mrozów dowozy zostaną zmniejszone i w związku z tem nastąpi pewna zwyżka cen. Narazie podaż jest dość duża i zapotrzebowanie rynku w zupełności zaspokojone. **(es)**

Na jeziorze Charzykowskiem



Na zamarzniętem jeziorze charzykowsk'm pod Chojnicami czynione są przygotowania do rozpoczęcia jazdy na ślizgowcach żaglowych. Jest to jedyna miejscowość w Polsce, gdzie warunki atmosferyczne, stałe i jednokierunkowe wiatry, jak również wielki obszar jeziora (27 klm. dług. i do 6 klm. szerok.) sprzyjają rozwojowi tego sportu.

Stan zasiewów ozimych

Stan zasiewów ozimych ustalony przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych przedstawiał się w grudniu przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych jak następuje: pszenica — 3,6, żyto — 3,8, jęczmień — 3,5, rzepak 3,8 koniczyna — 3,2. W porównaniu do listopada zasiewy pszenicy i żyta naogół pozostały prawie bez mian. Najlepszy stan pszenicy był w woj. łódzkiem i tarnopolskiem, a stosunkowo najsłabszy w woj. wileńskiem. Stan żyta najlepiej przedstawiał się w woj. lubelskiem, najsłabiej zaś w woj. wileńskiem. Stan jęczmienia, rzepaku i koniczyny zupełnie nie uległ zmianie.

Znaczny wzrost ozimin spowodował spasanie w województwach wschodnich i białostockiem, gdzie od 70 proc. do 90 proc. stwierdzono spasanie ozimin w większości gospodarstw rolnych. W pozostałych województwach spasano oziminy w nielicznych wypadkach. Zniszczenia spowodowane przez muchę heską stwierdzono w woj. warszawskiem, łódzkiem, poznańskiem, a w mniejszym stopniu w województwach lubelskiem, białostockiem i pomorskiem. Wystąpienie na oziminach rdzy brunatnej zauważono głównie w województwie warszawskiem, w pozostałych województwach zarażenie rdzą było mniejsze. Nadmierną wilgoć w roli zauważono w województwie kieleckiem i krakowskiem.

Targi poznańskie

Wzorem lat ubiegłych, od 28 kwietnia do 5 maja r. b. odbędą się w Poznaniu Międzynarodowe Targi Poznańskie. W targach tych, poza kilkunastoma państwami środkowej i zachodniej Europy weźmie udział 10 krajów Ameryki Południowej z Argentyną, Brazylją, Chile naczele oraz Meksyk i Indje. Zapowiedziany również udział w Targach Związku Sowieckiego.

Stan układów konwersyjnych

W ciągu całego okresu swej działalności, Bank Akceptacyjny zawarł ogółem 87 tysięcy układów konwersyjnych na sumę 138 miljonów złotych, z czego udzielono kredytów akceptacyjnych na sumę 137,5 miljonów złotych.

Z kwoty tej przypada na: Państwowy Bank Rolny — 31 miljon zł., Bank Gospodarstwa Krajowego — 20 milj. zł., Centralną Kasę Spółek Rolniczych — 22 milj. zł., komunalne kasy — 14 miljonów złotych, spółdzielnie kredytowe — 13 i pół milj. zł.

Reszta kredytów przypada na banki komercjalne, centralne, gospodarcze i inne instytucje.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 18

Na Czerwonej Przełęczy

Narady więc z różnych względów mogły się odbywać tylko późnym wieczorem, a trzej uczestnicy tych posiedzeń zachowywali się cicho, jak spiskowcy, aby nie zwrócić uwagi sąsiadów. Zdarzyło się przecież pewnego razu, że zapomniano o tej ostrożności koniecznej ze względu na tych, którzy, jak o tem wiedział już Brachwicz — śledzili każdy jego krok. Było to wtedy, kiedy Władek Bujny wykazał, że jego zainteresowania wybiegają daleko poza zakres ścisłej farmakologji.

Siedzieli wówczas wszyscy, jak zwykle, przy stole, ale Brachwicz już wchodząc zauważył na twarzach młodocianych uczestników swej wyprawy jakąś niezwykłą, uroczystą powagę. Wbrew zwyczajowi obaj krzątali się po pokoju w milczeniu, zbywając jego pytania półsłówkami. Zniecierpliwił się wreszcie i, gdy po długich przygotowaniach na stole zadymiły trzy filiżanki z gorącą, aromatyczną herbatą, którą iście po mistrzowsku umiał przyrządzać Poskrobko, zagadnął prosto z mostu:

— Gadajcie prędzej, co się tu stało?

Odpowiedź nie nastąpiła odrazu. Poskrobko spojrzał na Bujnego, jakby zachęcając go do mówienia, ale Bujny odpowiedział pytaniem:

— Czy wiesz, kto to był czerniec Swetozar?

Brachwicz wzruszył ramionami.

— Swetozar? — przeciągnął ironicznie. — O ile się nie mylę, niema takiego imienia w żadnym kalendarzu.

— Ja też tak sądziłem — uśmiechnął się filuternie młody farmakolog. — Myliłem się jednak. Wytłumaczył mi to dr. Łemki, profesor literatury słowiańskiej, z którym dziś w południe odbyłem dłuższą konferencję.

Brachwicz nachmurzył się.

— No, wiesz? Widzę, że ufałem wam więcej, niżby należało. Umówiliśmy się przecież, że aż do wyjazdu nie będziecie opuszczali willi.

— Czekaj! — przerwał mu akademik. — Powiedz mi jeszcze, czyim synem był Roman, kniaź halicki.

— Nie — zaprotestował z udaną powagą kolega. Niech nam powie, jaką drogą szedł Roman, aby uderzyć znienacka na Leszka Białego.

Obydwaj drwili sobie najwyraźniej ze starszego przyjaciela i na czole Brachwicza wystąpiła zmarszczka gniewu. W piersi wezbrał mu żal i z ust, już miały się zerwać ostre słowa wymówki. Powstrzymał je jednak, bo nagle zaświtała mu jakaś nowa myśl. Roman? Czy to nie o nim właśnie wspominał mgliście przyjaciel z Ameryki, donosząc mu o tajnem zrzeszeniu wychodźców ruskich, które zawiązało się w Stanach Zjednoczonych w celu odnalezienia i wywiezienia z Polski skarbów jakiegoś nawpół mitycznego księcia?

Władek Bujny wydobył w tej chwili z szuflady stołu coś, co wyglądało na książkę, zawiniętą w zwykły papier gazetowy. Nastała cisza, wśród której słychać było wyraźnie szelest odwijanego papieru. Jeszcze chwila i Brachwicz ujrzał pożółkłe pergaminowe karty, pokryte wyrysowanemi kunsztownie literami. Był to manuskrypt, podobny do tych iluminowanych rękopisów, których cena zrównała się dziś z ceną klejnotów najkosztowniejszych, arcydzieł, które w celach klasztornych wyczarowały cierpliwe dłonie mnichów benedyktyńskich.

Kilkanaście tych kart twardych i połyskujących, leżało teraz na stole. Co kryło się w ich treści? Brachwicz czekał, spoglądając na te skrawki przyżółkłej polerowanej skóry, z których wiało niemal wyczuwalne tchnienie zamierzchłej przeszłości.

Młody formakolog pierwszy przerwał milczenie, zwracając się do Brachwicza:

— Manuskrypt ten jest, jak widzisz, w stanie zupełnie dobrym i data dochowała się doskonale. Czerniec Swetozar z monasteru Świętej Trójcy spisał tę relację w roku 6713.

(D. c. n.)

Teatr na Pohulance

„Rozkoszna dziewczyna" komedja muzyczna wedł. Gavault'a, opr. Tuwim, muzyka R. Benatzy.

Ostatniemi laty bardzo weszły w modę komedje muzyczne. Nowość ta polegała na zaaplikowaniu znanych szlagierów, piosenek i melodyj do tekstu wesołej farsy, z małym dodatkiem muzycznym jakiegoś kompozytora. Byłoby doskonałym pomysłem przerabiać na operetki dowcipne komedje i farsy, bo każdy chyba przyzna, że i koń się nie uśmieje z odwiecznych dowcipuszków starych operetek. chyba śmieją się ci, co je pierwszy raz słyszą i mają bardzo niewybredny gust. Więc słyszeć dowcipny tekst, do ładnej muzyki, rozmowy i kwestje wygłaszane ładnemi głosami, połączenie strony wokalnej, ze stroną literacką, ucieszyłoby wszystkich ludzi dobrego smaku. Cóż, kiedy znów moda wprowadzająca te utwory na scenę, daje im marną, oklepaną muzykę i, pożal się Boże jakich wykonawców pod względem głosowym. Moda nakazuje, by grywali te utwory aktorzy. Nie każdy ma głos do śpiewu, ale czasami do baletu proszę ja moich Państwa.., i wtedy co? Człowiek się jednem okiem śmieje, a drugiem płacze, melomani dostają kurczów, a szczury uciekają z teatru. To wszystko bynajmniej nie odnosi się do „Rozkosznej dziewczyny" granej na Pohulance, ani do jej wykonawców. Niektórzy wydawali dźwięki podobne do śpiewu i robili tem specjalną przyjemność. pp. Węgrzyn i Kersen zdołali się doskonale przerzucić w styl i dźwięk operetkowy, nietylko nie razili niczem, ale byli rozkoszną parą przyjaciół, gra p. Kersena jest bardziej powściągliwa, jakby czemś krępował swoją swobodę, i nie dawał jej rozmachu, który stuprocentowo wibruje z każdego giestu p. Węgrzyna.

Filmu, filmu dla tego młodzieńca!

Z paniami było gorzej, p. Suchecka niskim kontraltem nuciła lekkie melodje, a p. Wilińska mimo całej dobrej woli, staranności i pracy, nie nadaje się do takiej roli, bo tyje i jest doprawdy za masywna, przytem głosu przecie niema. I... o, jakże można na wsi, rano, do śniadania, w podróży, w kawalerskim domu, kłaść białą, balową suknię i takież pantofelki! Pyjama jest nieodzownie wskazana, lub kimono, mniej modne.

Pp. Bielecki i Dejunowicz, dobrze odtworzyli swe postacie, ojca i dyrektora, a p. Motoczyńska doskonale swą małą rólkę ujęła. Dekoracje śliczne, wykonanie żwawe, dowcip bardzo pikantny ale świetny. Idźcie i śmiejcie się, jest z czego, pełno tam powiedzonek od których trzeba pękać i trzymać się za boki. To też teatr huczał śmiechem i oklaskami.

Teatr Lutnia

Tak się złożyło że dopiero teraz dajemy sprawozdanie z sylwestrowego wieczoru Lutni. Złożyły się na zwykłą tradycyjną rewję skecze i produkcje artystów, wśród których zabrakło p. Wyrwicza, co było z żalem wspominane. Cały zespół jednak trzymał się dzielnie. P. Kulczycka dała szereg ładnych nastrojowych piosenek, (niech tylko na miłość boską Ordonki nie naśladuje, nosowemi dźwiękami chcąc wywołać nastrój), p. Dembowski uroczy był w czardaszu. Skecze „Zdobycie fortecy Giberta" i „Umawianie służącej" — zabawne, p. Halmirska zbiera zwykle oklaski, ostatni obraz nad morzem, z widokiem Gdyni i marynarzami, z p. Tatrzańskim w roli admirała, był efektowny i ładny, a piosenka patrjotyczna.

Nie widzieliśmy jednak takich oryginalnych i dobrych pomysłów, jak bywało dawnemi laty. **Hro.**

Z teatrów stołecznych



Teatr Polski w Warszawie gra świeżo wystawione „Dziady" Mickiewicza w oryginalnej i śmiałej inscenizacji Leona Schillera. Na zdjęciu scena z balu u Senatora.

Futra dla Stalina, Kaganowicza i Mołotowa robione są w Wilnie

Ambasada sowiecka zamówiła w jednej z tutejszych firm futrzarskich futra dla Stalina, Mołotowa i Kaganowicza. Skórki surowe zostały przysłane z Rosji Sowieckiej, robota kuśnierska i krawiecka zaś zostanie wykonana w Wilnie. Dla Stalina szyją futro ze skórek cybetowych, dla Mołotowa i Kaganowicza — oposy.

Jak widać, w Rosji jeszcze pamiętają o tradycjach kuśnierstwa wileńskiego i dygnitarze sowieccy na wzór swych poprzedników, tak jak i przed wojną zamawiają swe futra w Wilnie. (es).

Kradzież w mieszkaniu adw. Andrejewa

Wczoraj wieczorem z przedpokoju mieszkania adwokata Andrejewa przy ul. Mickiewicza 37 dokonana została kradzież futra wartości — 300 zł.

Poszkodowany jest brat adwokata, p. Borys Andrejew.

Jak policja ustaliła, złodziej przedostał się do mieszkania adwokata pod maską interesanta i w chwili, gdy służąca poszła meldować o jego przybyciu skradł z przedpokoju futro i zbiegł.

W ciągu doby dokonano w Wilnie jeszcze kilku kradzieży, m. in. większą kradzież z przedpokoju mieszkania kupca Budniewskiego zam przy ul. Wileńskiej 25, skąd skradziono nowo futro wartości 600 zł.

Trzecią skolei kradzież z przedpokoju dokonano w mieszkaniu d-ra Gudyńskiego zam. przy ul. Ludwisarskiej 2, gdzie na szkodę jego pacjenta, Pawła Romańczuka, skradziono palto.

W związku z temi kradzieżami, policja zatrzymała kilku podejrzanych. (c).

Od samosądu

obroniła niewinną interwencja policji

Onegdaj wieczorem na ul. Piłsudskiego znaleziono przy jednej z bram porzucone dziecko. Dookoła nawpół zmarzniętego dziecka zgromadził się większy tłum.

W tem spośród tłumu odezwał się głos:

— Patrzcie oto stoi nieludzka matka, która porzuciła dziecko na takim mrozie.

Kilku spośród obecnych rzuciło się w kierunku niewiasty. Tłum przybrał postawę b. agresywną i mogłoby dojść do pożałowania godnych ekscesów, gdyby nie policjant, który obronił nieszczęśliwą kobietę.

Jak się okazało, napastowana wcale nie była matką podrzutka.

Podrzutka — 12-miesięczną dziewczynkę — przewieziono do przytułku. (c).

Porzucone maleństwa na siarczystym mrozie

Wczoraj wieczorem przechodnie na ul. Wielkiej spostrzegli przed bramą domu Nr. 37 wstrząsający obrazek: Na chodniku przytuleni jedno do drugiego siedziało troje dzieci i głośno płakało. Twarzyczki były wynędzniałe i sine od mrozu (—25°!).

Zaalarmowano policję. Jak się okazało, byli to 9-letni Chona, 7-letnia Genia oraz 4-letni Ruwin Włodarczykowie ze Święcian. Dzieci porzucone zostały przez swoich rodziców, znajdujących się w nędzy.

Nieszczęśliwe maleństwa ulokowano w przytułku. (c).

Sprawa rzucenia szrapnela w domu modlitwy

Na dzień 6-go lutego rb. w sądzie okręgowym w Wilnie została wyznaczona rozprawa wyznaczona rozprawa przeciwko studentom U. S. B. Zdzisławowi Wardejnowi, Leonowi Hrynkiewicz - Sudnikowi, Janowi Drawnelowi i Woldemarowi Olszewskiemu, oskarżonym o organizowanie „akcji rzucena szrapnela" do domu modlitwy przy ul. Popławskiej 16.

W obronie oskarżonych wystąpią adwokaci — Engiel, Jankowski, Węsławski i Kowalski. (W.)

—o()o—

Tragiczna śmierć włóczęgi

Na drodze między zaściankiem Głubinki a wsią Żarki gm. zaleskiej znaleziono zmarzniętego na śmierć 67-letniego włóczęgę — żebraka Jana Matulę.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 8 stycznia 1935 r.

6,45: Pieśń. 6,48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,35: Chwilka pań domu. 7,40: Program dzienny. 7,50: Koncert reklamowy. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Przerwa. 11.57 Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12,05: Codz. przegląd prasy. 12.10: Koncert. 12,45: „Soja w gospodarstwie domowem". 13.00. Dziennik południowy. 13,05: D. c. koncertu. 13.30: Przerwa. 15,30: Wiadomości o eksporcie polskim. — 15,35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert ork. H. Warsa. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17,00: „Chopin dla wszystkich" (aud. II). 17.25: Skrzynka językowa. 17,35: Recital śpiewaczy. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Ze spraw litewskich. 18,15: V-ty koncert z cyklu „Sonati Beethovena". 18,35: Utwory Debussy'ego. 18.45: „Literacki rejs z Gdańska do Gdyni". 19.00: Recital śpiewaczy. 19.20: Feljeton aktualny. 19.30: Zimińska i Krukowski na płytach. 19,45 Program na środę. 19.50. Wiadomości sportowe. 20,00: „Co mówi historja o królowej Jadwidze?". 20.15: Wieczór Literacki. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Muzyka z płyt. 21.12: Przerwa. 21.15: Koncert międzynarodowy z Helsinek. 21,45: Muzyka z płyt. 22.00: Recital. 22,30: Rozmowy z Leonem Wołłejko, jubilatem. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

OFIARY

Wczoraj z racji imienin Naczelnika Urzędu Pocztowego Wilno I p. Lucjana Giecewicza personel złożył do jego dyspozycji sumę zł. 85,30.

Sumę tę p. Giecewicz przekazał na Dom Dziecka im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Teatr i muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dn. 8 stycznia o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu świetna, pełna humoru, obfitująca w szereg przezabawnych sytuacji, komedja w 3-ch aktach Gavalt'a p. t. „Rozkoszna dziewczyna", z ilustracją muzyczną Benatzky'ego.

Jutro, w środę dnia 9 stycznia o godz. 8 w. „Rozkoszna dziewczyna".

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś 8 stycznia w Baranowiczach — świetną komedję współczesną p. t. „Mecz małżeński".

9 stycznia Wileński Teatr Objazdowy gra w Nieświeżu.

— **Jubileusz Leona Wołłejki.** W nadchodzącą sobotę dnia 12 stycznia br. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premjera niegranej jeszcze w Wilnie komedji, znakomitego pisarza angielskiego G. K. Chestertona p. t. „Magja" — w przekładzie W. Horzycy. Premjera „Magji" będzie uczczeniem zasług ulubieńca publiczności wileńskiej LEONA WOŁŁEJKI, obchodzącego 25-lecie pracy scenicznej. Jubilat odtworzy jedną z głównych ról w „Magji". Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia".

Ceny miejsc zwyczajne. Kupony i zniżki nie ważne.

— UWAGA! — W piątek dnia 11 bm. odbędzie się przedstawienie „Rozkosznej dziewczyny", zakupione przez Komendę Miasta, na Polski Biały Krzyż.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8,15 w. powraca na afisz wartościowa op. J. Straussa „Zemsta Nietoperza" z Kulczycką, Halmirską, Łasowską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim w rolach głównych.

— **„Fijołek z Montmartre".** Jutro wznowiona zostanie przepiękna, melodyjna op. Kalmana „Fijołek z Montmartre" która cieszyła się na scenie „Lutni" wyjątkowem powodzeniem. — Całość przygotowana przez reżysera Tatrzańskiego i kapelmistrza M. Kochanowskiego każe przypuszczać, że operetka ta odniesie wielki sukces. W rolach głównych wystąpią: Kulczycka (rola tytułowa), Halmirska, Dembowski, Domosławski, Szczawiński i Tatrzański. Cała wystawa nowa.

— **Przedstawienie propagandowe „Ptasznik z Tyrolu".** W piątek nadchodzący ujrzymy po raz ostatni czarującą operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu". Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Zniżki teatralne do teatru „Lutnia".** Zniżki teatralne 25 proc. na drugi kwartał — wydawane są codziennie w administracji „Lutni" — od 10—1 i od 7—11 w.

Na wileńskim bruku

STRZEŻCIE SIĘ ZŁODZIEI STRYCHOWYCH.

W ciągu ubiegłej nocy dokonano w Wilnie kilku kradzieży strychowych. Między in. ze strychu kamienicy Nr. 17 przy ul. Słowackiego skradziono większą ilość bielizny. Sprawcę zatrzymano.

Ze strychu domu Nr. 66 przy ul. Zawalnej skradziono bieliznę wartości 200 zł. na szkodę mieszkanki tego domu Marji Fajnsztejnowej.

ESENCJA.

Wczoraj zanotowano jeszcze jeden zamach samobójczy przy ulicy Zarzecznej 4, gdzie po sprzeczce z przyjacielem zatruła się esencją octową Jadwiga Bujnowska.

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala żydowskiego. (c)

KURJER SPORTOWY.

Raid strzelecki

Strzelecka sztafeta narciarska raidu „wzdłuż Kresów Wschodnich" przybyła z Budsławia do Kościeniewicz w dn. 6. I. 1935 r. o godz. 17.15 w składzie 1 + 5. Odległość Budsław — Krośniewicze wynosi 39 km.

Dnia 7. I. 35 r. sztafeta ta w takim samym składzie ilościowym odmaszerowała z Krośniewicz o godz. 9.20 do Mołodeczna, mając do przebycia 38 km. W dniu 8. I. sztafeta wymaszeruje z Mołodeczna do Słobody (37 km).

KRONIKA

Wtorek 8 Styczeń

Dziś: Seweryna
Jutro: Marcjanny

Wschód słońca — godz. 7 m. 40
Zachód słońca — godz. 3 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/I — 1935 roku.

Ciśnienie 781
Temp. średnia —20
Temp. najw. —19
Temp. najn. —25
Opad —
Wiatr: południ.-wsch.
Tend. bar.: zwyżkowa
Uwagi: pogodnie

Przepowiednia pogody według PIM-a.

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia zwłaszcza na wschodzie kraju.

W dalszym ciągu silny mróz. W dzielnicach wschodnich do 30 C.

Umiarkowane wiatry wschodnie.

OSOBISTA

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO K. SZELĄGOWSKI wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Zastępuje p. kuratora p. Jan Czystowski, naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych.

MIEJSKA

— MIESZKAŃCY UL. WIŁKOMIERSKIEJ W CIEMNOŚCIACH. Mieszkańcy ul. Wiłkomierskiej nieprzyjemnie zostali zaskoczeni tem, że od kilku wieczorów, poczynając od posesji Nr 30, ulica nie jest oświetlana. Jeżeli wziąć pod uwagę, że złodziei i wszelkiego typu rzezimieszków w Wilnie nie brakuje i że chodniki na ul Wiłkomierskiej nie wszędzie i nie zawsze znajdują się na wysokości zadania — jasne się staje, że pogrążona w ciemnościach ulica może z łatwością dostarczyć okolicznym mieszkańcom szereg przykrych „niespodzianek".

W związku z tem proszeni jesteśmy o zaapelowanie do miarodajnych władz, by na ul Wiłkomierskiej w możliwie najszybszym czasie przywrócono stan normalny.

GOSPODARCZA

— ZEZNANIA O DOCHODZIE. Na podstawie nowych zarządzeń w bież roku przy składaniu zeznań o dochodzie, obrocie itp. wprowadzona będzie pożyteczna dla płatników inowacja Mianowicie do blankietu zeznań o podatku płatnicy będą mieli prawo załączać rozmaite dokumenty, udawadniające przytoczone dane, jak np zaświadczenia pracodawców wykazy świadczeń i t. p.

— KONTROLA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Specjalnie delegowani przez Izbę Skarbową lustratorzy przystąpili do sprawdzania, czy wszystkie przedsiębiorstwa nabyły świadectwa przemysłowe, tudzież czy nabyły je we właściwej kategorji.

Jak nas informują, sporządzono już kilka protokułów za nabycie świadectwa w niewłaściwej kategorji. Kontrola świadectw trwa.

— **Kontyngenty przywozowe w obrocie polsko - szwajcarskim.** Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych, że normalne kontyngenty na towary polskie w Szwajcarji przyznane na IV kwartał 1934 roku, a nie wyzyskane w tym okresie czasu — mogą być wyzyskane jeszcze w ciągu Igo kwartału 1935 r.

Pozwolenia przywozu są ważne na 3 miesiące od chwili wystawienia, ale mogą być na żądanie importera zawsze przedłużone na dalsze 3 miesiące.

Odnośne propozycje do Rządu szwajcarskiego winny być skierowywane za pośrednictwem Poselstwa polskiego w Bernie przyczem zaznacza się, że jak dotychczas Rząd szwajcarski na ogół w wielu wypadkach uwzględniał podobne propozycje.

— **Automatyzacja czynnego obrotu uszlachetniającego.** Kontynuując prace nad usprawnieniem i wzmożeniem naszego eksportu, Związek Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. zamierza wystąpić do miarodajnych czynników z wnioskiem o automatyzację czynnego obrotu uszlachetniającego. W związku z powyższem Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie wysłała ostatnio do zainteresowanych firm i związków branżowych ankietę z prośbą o przedłożenie Izbie swych postulatów w tej dziedzinie. W szczególności Izbie zależy na uzyskaniu materjałów, dotyczących: wykazu towarów, dopuszczonych do automatycznego czynnego obrotu uszlachetniającego, ilościowego stosunku wytworzonych w czynnym obrocie uszlachetniającym towarów do materjałów sprowadzanych w celu uszlachetnienia; dopuszczalnej ilości odpadków lub ubytku; otrzymanych w procesie uszlachetniania, a wreszcie wykazu urzędów celnych któreby należało upoważnić do udzielania we własnym zakresie pozwoleń na obrót.

WOJSKOWA

— SPISY POBOROWYCH ROCZNIKA 1914 Poczynając od 2 b. m. referat wojskowy Zarządu miejskiego udostępnił dla osób zainteresowanych przeglądanie spisów poborowych rocznika 1914-go. Termin przeglądania upływa 15 bm. Jak dotychczas, stosunkowo nieliczni poborowi pofatygowali się sprawdzić, czy zostali wciągnięci do spisów i czy nie zaszły jakieś pomyłki. W związku z tem należy zaznaczyć, że za niedokładności w spisach poborowi są odpowiedzialni, przeto w ich własnym interesie leży dokładne zaznajomienie się ze spisami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— WCZORAJ W SALACH ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY odbyła się tradycyjna choinka dla dzieci inwalidów wojennych, zorganizowana przez Związek Inwalidów Wojennych w Wilnie. Udział w choince wzięło przeszło 200 dzieci, które na zakończenie zabawy zostały obdarowane podarkami.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— JUTRZEJSZA ŚRODA LITERACKA będzie wieczorem autorskim poety Jerzego Zagórskiego, który odczyta swe nowe utwory. Początek o godz 20-ej. Wstęp dla wszystkich.

ZABAWY

— ZABAWA TANECZNA. Sekcja Towarzysko-Rozrywkowa Oddziału Grodzkiego Zw. Nauczycielstwa Polsk. z okazji Kursów Związkowych odbywających się w Wilnie, urządza w dn. 10 stycznia 1935 roku w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11—1 Zabawę Taneczną. Bufet na miejscu. Wstęp 1 zł. 50 gr — tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 21-ej. Stroje dowolne.

RÓŻNE

— STAN ZDROWOTNY DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Ostatnie dane, zebrane przez opiekę higjeniczno-lekarską, notują następujący stan schorzenia i czystości dziatwy wileńskich szkół powszechnych.

Na ogólną liczbę 19.576 dzieci, stwierdzono 5315 brudnych i 4806 zawszawionych. W związku z tem przymusowo odprowadzono do kąpieli 5800 dzieci.

Z chorób zanotowano następujące: świerzba 9. inne choroby skórne 91, gruźlica płuc podejrzana 58, gruźlica płuc stwierdzona 6, gruźlica gruczołów chłonnych 44. gruźlica innych narządów 3. choroby nosa 60. choroby uszu 66. inne choroby oczu 123, wady wzroku 110.

Z chorób zakaźnych wymienić należy: jaglicę 7, płonicę 61. błonicę 5. ospówkę 3. odrę 2, świnkę 6 i koklusz 1. Czystość lokali szkolnych, poza małemi wyjątkami, pozostawała wszędzie na wymaganym poziomie.

— 66 NOTARJUSZY W OKRĘGU WILEŃSKIM. Rozporządzeniem ministra Sprawiedliwości ustalona została od 1 stycznia ilość notarjuszy dla okręgu wileńskiego. W okręgu Sądu Apelacyjnego Wileńskiego ma być notarjuszy 66. w tem w Wilnie 8.

— POZWOLENIA NA BROŃ. Mimo wyraźnych przepisów, wiele osób posiadających broń palną nie złożyło do 31 grudnia 1934 r podań o przedłużenie zezwoleń na rok 1935.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne za pośrednictwem policji przystąpiły do sprawdzania czy osoby te sprzedały broń. W przeciwnym razie broń ulega konfiskacie, a winni ponadto ulegają karze administracyjnej.

Dodać należy, że kara administracyjna w miarę przedłużania się okresu posiadania broni bez zezwolenia może być zwiększona.

Weksle z tytułu należności Ubezpieczalni

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie otrzymała instrukcję w sprawie przyjmowania weksli z tytułu należności za składki. Wprowadzone zostały ograniczenia w tym rodzaju pokrywania należności.

Weksle przyjmowane mogą być za część składek należących od pracodawców. Przyjmowane będą weksle z dwoma podpisami żyrantów, przyczem dłużnicy ubezpieczalni będą wystawiać deklaracje, iż w razie niewykupienia weksli ubezpieczalnia ma prawo dochodzenia należności w drodze zwykłej egzekucji.

Prolongata niewykupionych weksli dopuszczalna będzie tylko w drodze wyjątku pod warunkiem złożenia częściowej zapłaty gotówkowej.

Ubezpieczalnia w Wilnie będzie dyskontowała weksle otrzymane za składki tylko w wypadkach wyjątkowych trudności finansowych.

Kina i Filmy

„365 ŻON KRÓLA PAUZOLA" (Kino „Pan")

Piękna, skąpana w słońcu wyspa wieczystej szczęśliwości, nie oznaczona nigdzie na mapach Państwo króla Pauzola, w którem rządzą wyłącznie dwie ustawy: „Nie czyń innym tego, co byłoby tobie niemiłe" i druga: „pozatem możesz robić wszystko". Pozatem państwo to nie zna co to jest choroba, sekwestrator i podatki. Gdyby tak u nas... Ale nie należy być aż tak beznadziejnym marzycielem, więc ad rem.

Król Pauzol ma 365 żon, codziennie inną. Podobno u nas mąż ma dosyć jednej, ale Pauzol jest z natury flegmatykiem i znosi wszystko z anielską cierpliwością. Jednak i anielska cierpliwość ma swój kres. Pauzol zrzeka się całego swego haremu i pozostawia jedną królowę ((Sidney Fox), dochodząc do wniosku że: „365 kobiet — to stanowczo za dużo na jednego mężczyznę, a jeden mężczyzna — dla 365 kobiet — to za mało".

Film ten został wyreżyserowany przez słynnego reżysera teatralnego — Aleksandra Granowskiego. Granowski, mistrz teatru — nie może sobie dać rady z filmem. Niema tu życia, tempa filmowego, umiejętnego wykorzystania efektów wizualnych. Zresztą — i scenarjusz pozbawiony jest zupełnie tego wszystkiego, co jest pewnem conditio sine qua non na ekranie. Brak ciekawej fabuły, ruchu, mocniejszych przeżyć lub prawdziwego humoru. Na sali panują podobna, senność, monotonja i nuda, jak i w państwie Pauzola. Jedynie doskonały komik — Armand Bernard w roli szefa policji — ma kilka dobrych momentów i wywołuje parę razy śmiech na widowni. Szkoda jedynie, że tyle pieniędzy zmarnowano na bogatą wystawę tego filmowego nieporozumienia. Jeszcze bardziej szkoda Emila Janigsa. Genjalny ten artysta ostatnio stanowczo nie ma szczęścia do ról.

Grubas, obżartuch i nawpół kretyn Pauzol — nie posiada nawet, z winy reżysera naturalnie szczypty humoru. Jest apatyczny i monotonny

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr.. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis